

ARCH.: JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 34 SZKÓŁ: RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. NAGRODA I.

Widok od strony Wałów Zygmunta Starego.

KONKURS NA PROJEKT GMACHU PAŃSTWOWEJ SZKOŁY RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ i DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W POZNANIU.

Budynki mają stać na terenach przy plantach miejskich na bloku między ulicami: Artyleryjską, Franciszka Ratajczaka, Wały Zygmunta Augusta i Wały Zygmunta Starego. Wschodnia część bloku przy ul. Ratajczaka przeznaczona została na gmach Izby Rzemieśniczej. Zachodnią część bloku przy ul. Artyleryjskiej, gdzie już stoi prywatny dom mieszkalny dochodowy, przeznacza się na zabudowanie dalsze domami mieszkalnymi, mianowicie dla sił nauczycielskich szkoły, aż do projektowanej ulicy. Przy ulicy tej a także przy Wałach Zygmunta Starego należy założyć przedogródek na 3,50 m. szeroki. Teren między projektowaną ulicą a terenem pod gmach Izby Rzemieśniczej przeznacza się pod budowę powyższych szkół. Fasadę główną należy przewidzieć od strony plantów, t. j. przy Wałach Zygmunta Starego. Ma ona być zwrócona na południowy zachód.

Przy trakcie plantów, okalających śródmieście od zachodu, stoi cały szereg monumentalnych gmachów. Gmachy szkolne należy projektować również monumentalnie, jednakże skromnie, odpowiednio do ich przeznaczenia.

Projektowane gmachy mają pomieścić następujące szkoły: 1) Państwową Szkołę Rzemieśniczo-Przemysłową i 2) Doksztalającą Szkołę Przemysłową z warsztatami męską i żeńską.

Szkoły pod 1 i 2 mogą nazewnątrz tworzyć pewną całość architektoniczną, jednakże stanowią odrębne organizmy pod osobnym zarządem.

I. Program budowy Państwowej Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej na 1.200 do 1.700 uczniów.

Wysokość piętra 4 m. w świetle. I. Klasy dla metalowców (1000 uczn.): wykładowe — 5 à 60 m² = 300 m²; rysunkowe — 3 à 75 m² = 225 m²; razem — 525 m².

II. Klasy dla innych zawodów (200 uczn.): wykładowe — 3 à 60 m² = 180 m²; rysunkowa — 75 m²; razem — 255 m².

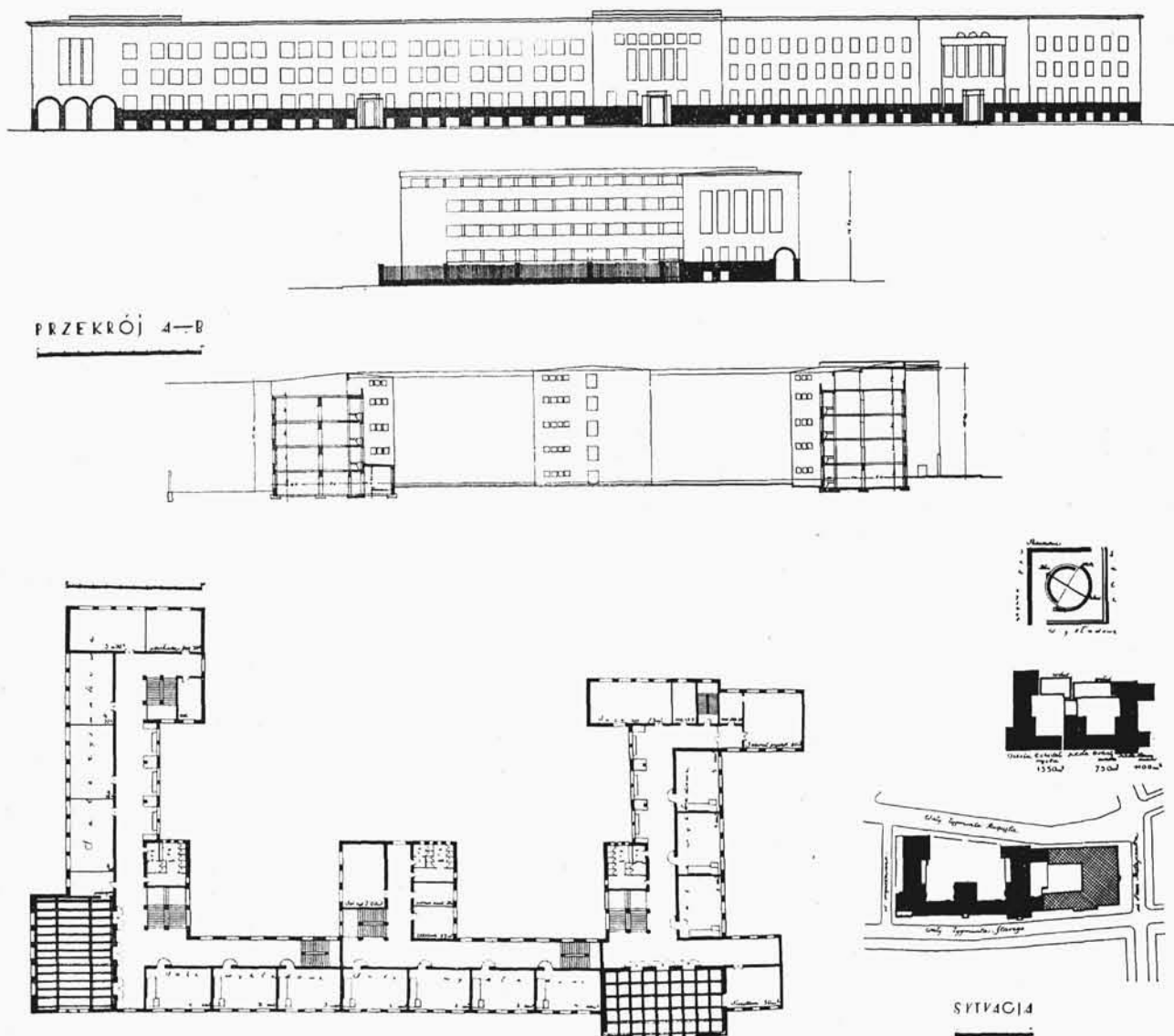
III. Ubikacje wspólne: klasa fizykalna (80 m²), gabinet (25 m²), aula (200 m²), przedpokój do niej (15 m²), księgozbiór i czytelnia nauczycieli (40 m²), czytelnia dla uczn. obok poprzedniego (60 m²), świetlica dla odrabiania lekcji (50 m²), kancelarja (30 m²), gabinet dyrektora (30 m²), poczekalnia (20 m²), pokój konferenc. i nauczycielski (40 m²), sekretarjat i kasa (30 m²), gabinet doktora (30 m²), pokój dla uprzątaczk (15 m²), gabinet psychotechniczny (70 m²), pokój dla kierownika oddziału (25 m²), mieszkanie woźnego (30 m²). Razem: 825 m².

IV. Ubikacje warsztatowe (w suterrenach): warsztat ślusarski do pracy ręcznej (60 m²), kuźnia dla ślusarzy i kowali (100 m²), składnica dla narzędzi i t. p. (20 m²), pokój dla instrumentów (30 m²), składnica materiałów (30 m²), warsztat blacharski (maszyny) (50 m²), formiarnia i odlewnia z ogniskiem tygłowym i skrzynią do formowania odlewania (30 m²), składnica dla materiałów (20 m²), warsztat instalatorski długości 8 m. (32—40 m²), składnica dla materiałów (30 m²), warsztat dla precyzyjnych ślusarzy (40 m²), składnica (20 m²). Razem: 460 m². Ogółem: 2.065 m².

Należy przewidzieć także rozbudowanie szkoły.

Powyżej wymienione ubikacje należy rozmieścić w suterrenach, parterze, I i II piętrze oraz w poddaszu (jak np. sala rysunkowa). Należy przewidzieć na każdym piętrze ustępy w dostatecznej ilości, korytarze obszerne należy tak projektować, aby mogły służyć na pomieszczenie szaf z eksponatami, modelami i t. p.

W suterrenach należy umieścić szatnie dla uczniów, centralne ogrzewanie oraz składnicę na opał.



ARCH.: JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 34 SZKÓŁ: RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. NAGRODA I.

Elewacja, przekrój, rzut I piętra, sytuacja.

II. Program budowy szkoły przemysłowej dokształcającej z warsztatami na 3.000 uczniów wzgl. uczenic.

Wysokość piętra szkolnego = 4 m. w świetle.

A. Męska. Warsztat stolarski dla 10 uczniów (60 m²), składnica na materiały i narzędzia (20 m²), pokój dla ustawienia okazów i t. p. (30 m²), pracownia rzeźbiarska (30 m²), warsztat dla malarzy na 20 uczniów, ewtl. na poddaszu (40 m²), warsztat dla dekoratorów i tapicerów na 20 uczn. ewtl. na poddaszu (60 m²), składnica na materiały (20 m²), warsztat dla obuwników na 20 uczniów (20 m²), warsztat dla krawców na 20 uczniów (40 m²), warsztat dla rymarzy na 25 uczn. (40 m²), warsztat dla drukarzy na 20 uczn. ewnt. w suter. (60 m²), warsztat dla grafików na 20 uczn., ewtl. w suter. (45 m²), pokój dla mistrzów (30 m²), warsztat dla introligatorów na 20 uczniów ewnt. w suter. (45 m²), warsztat dla elektrotechników (40 m²), składnica (25 m²), warsztat dla lakierników z piecem na 12 uczniów (40 m²), warsztat dla perukarzy i fryzjerów na 30 uczniów (50 m²), składnica na materiały (10 m²), pracownia dla fotografów

ewnt. na poddaszu (40 m²), ciemnica (10 m²), pracownia dla prześwietlania rysunków ewnt. na poddaszu (35 m²), 5 klas wykładowych po 54 m² (270 m²), 12 klas rysunkowych na 30 uczniów po 70 m² (840 m²), 2 pokoje dla nauczycieli 60 + 25 równocześnie jako pokój egzaminacyjny (85 m²), 3 pokoje na modele po 20 m² (60 m²), ksiąźnica i czytelnia na parterze (180 m²), gabinet fizykalny amfiteatralnie urządony na II p. (60 m²), pokój przygotowawczy (20 m²), składnica dla aparatów (35 m²), pokój na zbiory gipsowe (30 m²), sala wykładowa i aula (200 m²), pokój prelegenta (20 m²), szatnia ewnt. w suter. w połączeniu z pokojem woźnego (50 m²), pokój dla przechowywania rowerów w suter. (30 m²), pokój woźnego przy głównym wejściu (20 m²), ustępy, umywalnia, licząc 25 uczniów na jeden ustęp, dla uczniów i nauczycieli (120 m²), kotłownia centralnego ogrzewania, składnica na węgle w suter. (150 m²), na korytarzach winny znaleźć miejsce szafy na modele, na poddaszu komory na akta i t. p. (50 m²), kooperatywa uczniowska w suter. (40 m²), mieszkanie dla woźnego 2 pokoje, kuchnia i t. d. (70 m²), pokój dla uprzą-



ARCH.: JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA (WARSZAWA).
 PROJEKT KONKURSOWY № 34 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. NAGRODA I.
 Rzutny parteru (u góry) i podziemia (u dołu).

taczki (15 m²), mieszkanie woźnego (70 m²), pokój dyrektora (35 m²), poczekalnia 20 m², pokój zastępcy dyrektora (20 m²), sekretariat i kasa (30 m²), rezerwa na każdym piętrze po 50 m² (200 m²). Razem — 3.504 m².

Ubikacje, powyżej wymienione, winny być umieszczone w suterrenach, parterze, I i II piętrze oraz poddaszu.

B. Żeńska. Rezerwa na każdym piętrze 40 m² (160 m²), 2 kuchnie szkolne z 4 paleniskami każda w suter. (100 m), pokój obok kuchni (40 m²), spiżarnia (20 m²), pralnia (30 m²), prasownia (30 m²), 2 klasy jako szwalnie (100 m²), pokój poboczny (30 m²), 7 klas na 40 uczenic po 60 m² (420 m²), 4 sale rysunkowe na 30 uczenic po 60 m² (240 m²), pokój dla nauczycieli i pokój dla nauczycielek—złączone (30 m²), pokój kierowniczkii szkoły (30 m²), poczekalnia (20 m²), sekretariat i kasa (30 m²), pokoje na pomoce naukowe (40 m²), księżnica i czytelnia na parterze (75 m²), szatnia w suterrenach (50 m²), pokój tercjana (15 m²), ustępy i umywalnie dla uczenic, licząc 15 uczenic na 1 ustęp, i personelu nauczycielskiego (120 m²), mieszkanie dla woźnego 2 pokoje z kuchnią i t. d. (70 m²). Razem — 1.650 m².

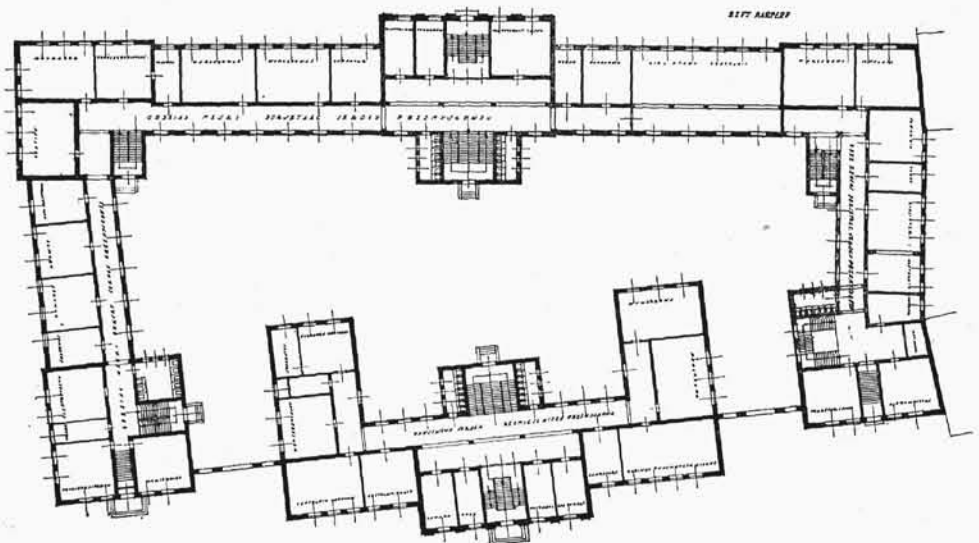
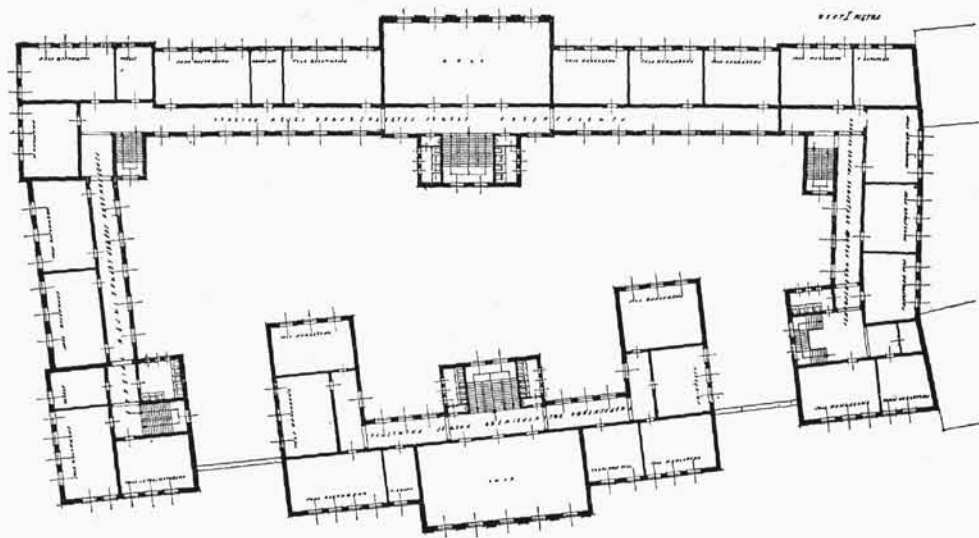
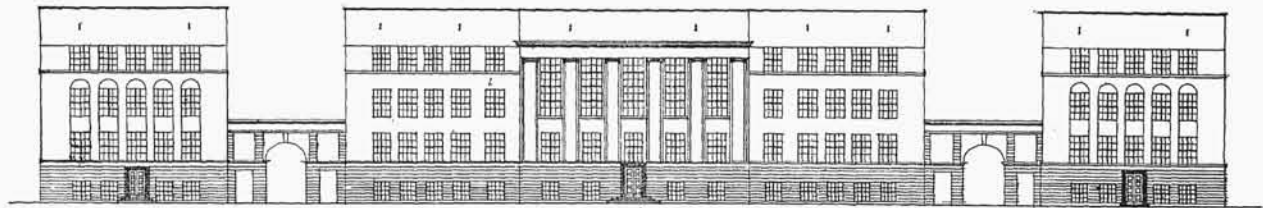
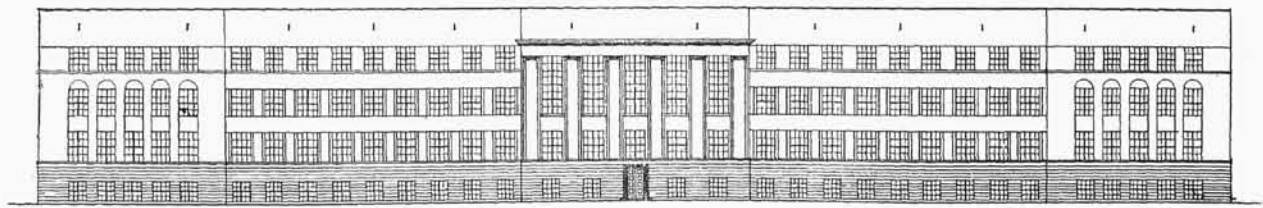
Rozmieszczenie ubikacji, jak pod A.

Przy oddziale A i B należy uwzględnić łatwą rozbudowę szkoły.

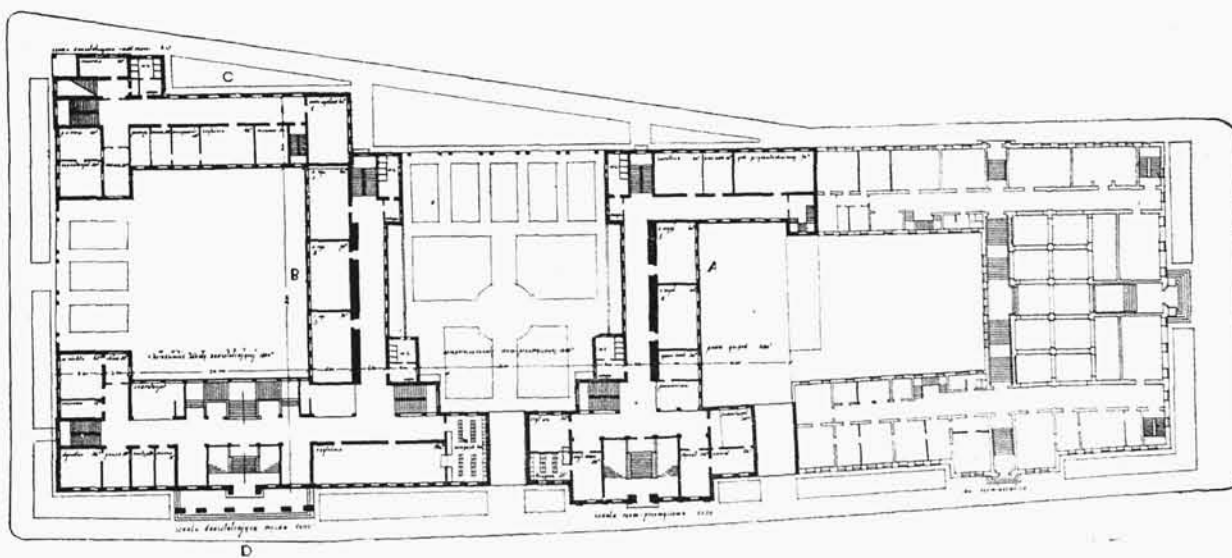
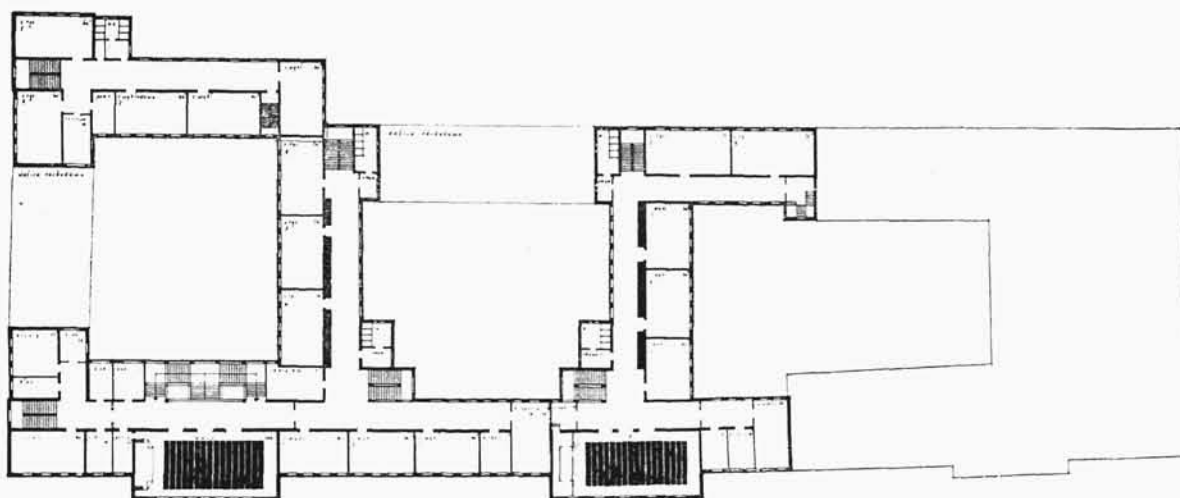
Żądane ubikacje A (szkoły męskiej) 3.540 m², B (szkoły żeńskiej) 1.650 m², razem 5.190 m².

Wyciąg z protokółów Sądu Konkursowego.

Sąd konkursowy w osobach p. *Cyryla Ratajskiego*, prezydenta m. Poznania, architektów: *Karola Jankowskiego* (Warszawa), *M. Pośpieszalskiego* (Poznań), *Czesława Przybylskiego* (Warszawa), *Rogera Sławskiego* (Poznań), *Kazimierza Rucińskiego* (Poznań) i *Władysława Stillera*, na posiedzeniach w dniu 20 i 21 grudnia 1926 r. po dokładnem przedwstępnyem rozejrzeniu nadesłanych prac konkursowych wyłączył od dalszego rozpatrywania projekty: №№ 1, 3, 4, 13, 16, 19, 21, 28, 44, 48, 49 i 53 „dla zasadniczych braków i niedomagań, dyskwalifikujących odnośne prace“, oraz №№ 23, 24, 26, 27 i 43 „z powodu niedopełnienia warunków programu“. Z pozostałych 38 prac, t.j.: №№ 2, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11,



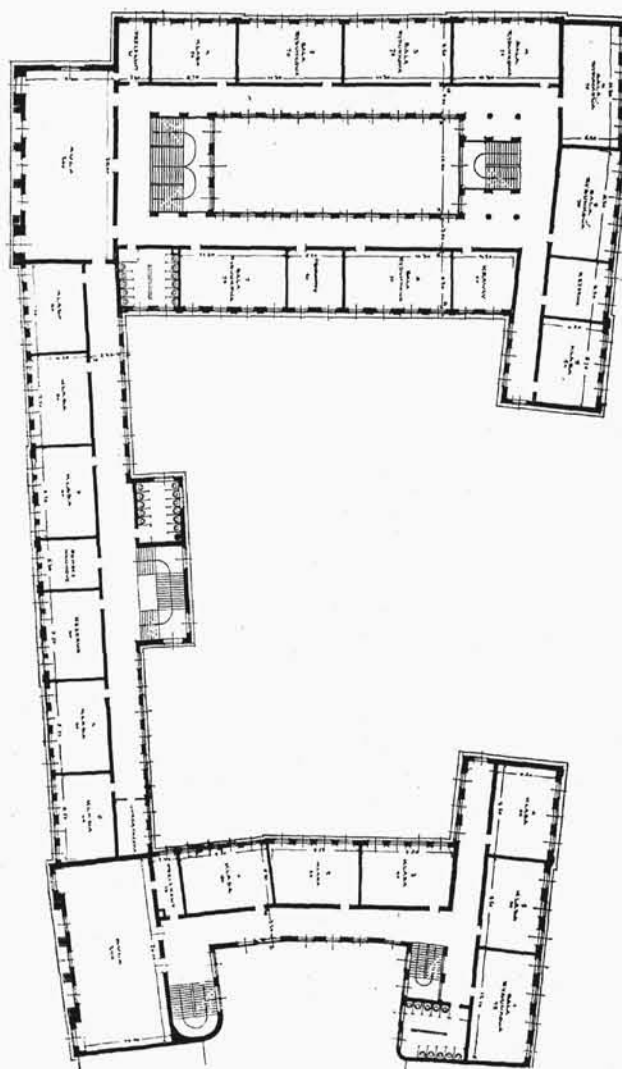
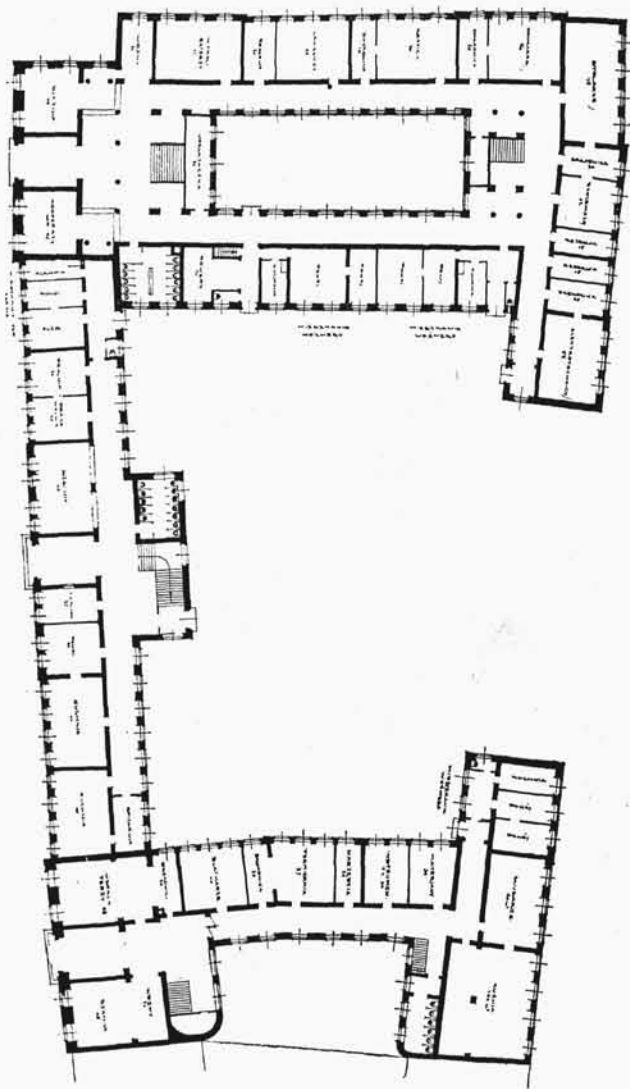
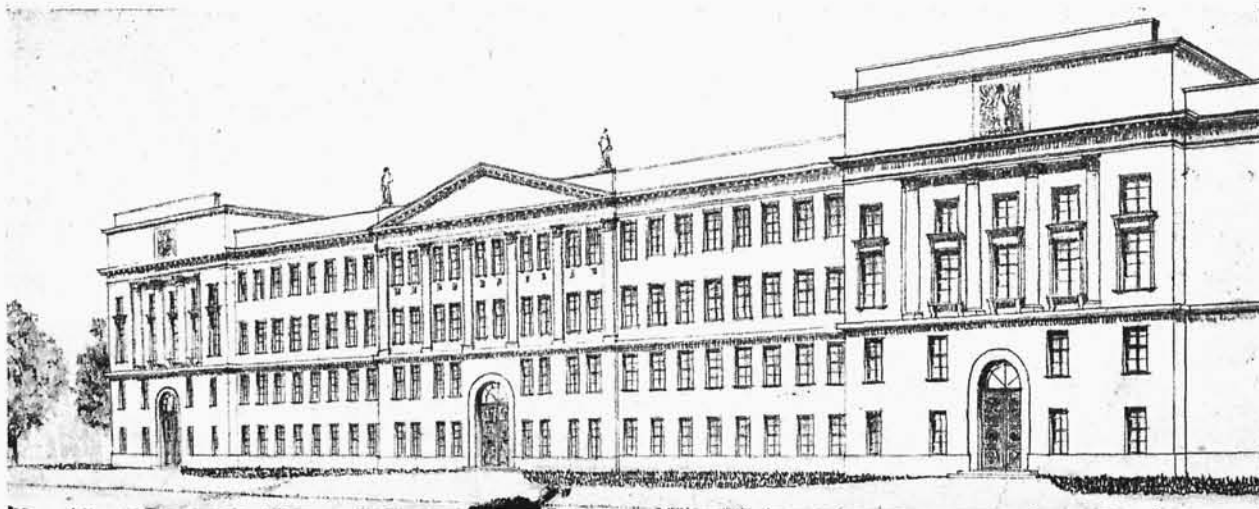
ARCH.: F. NIEKRASZ I KAZIMIERZ MILEWSKI (TORUŃ).
 PROJEKT KONKURSOWY № 2 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. NAGRODA II.
 Elewacje od ul. Zygmunta Augusta i Zygmunta Starego, rzut I piętra, rzut parteru.



ARCH.: JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 12 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. NAGRODA III

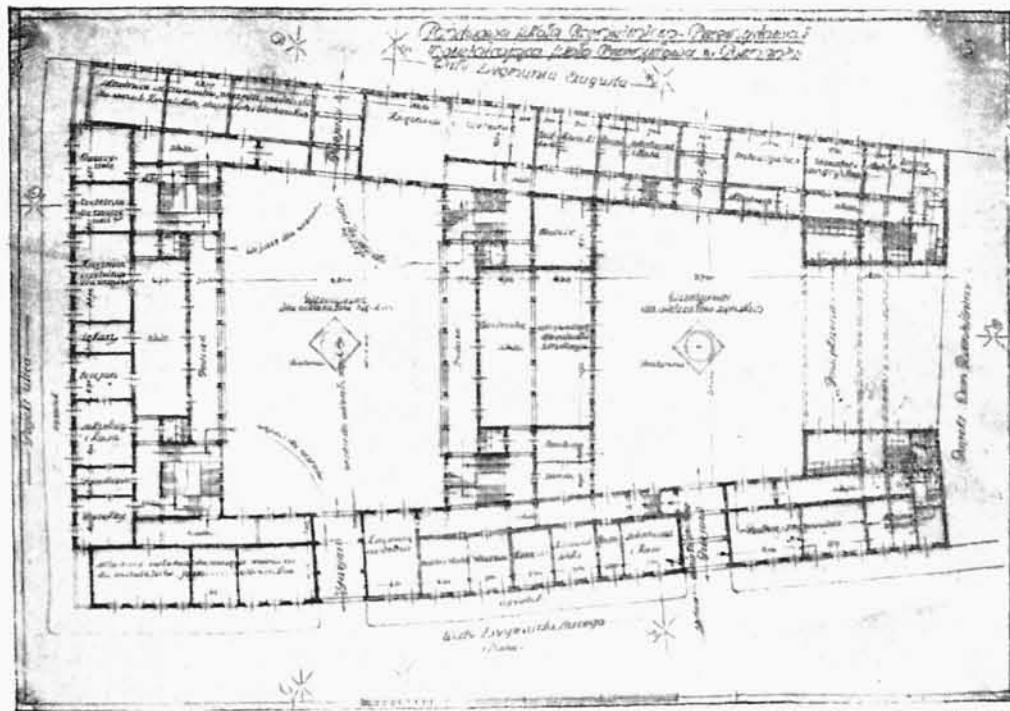
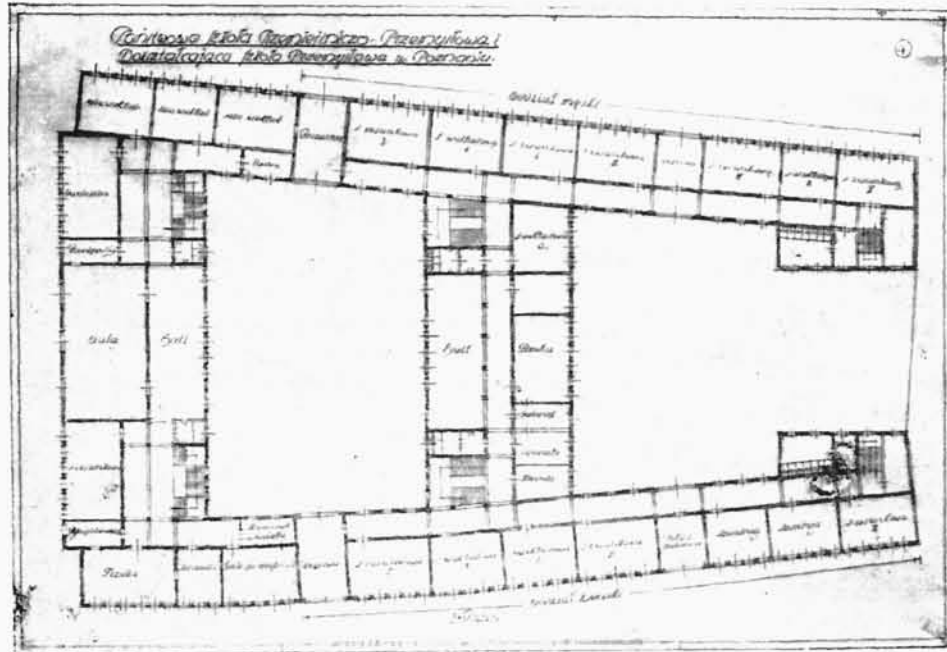
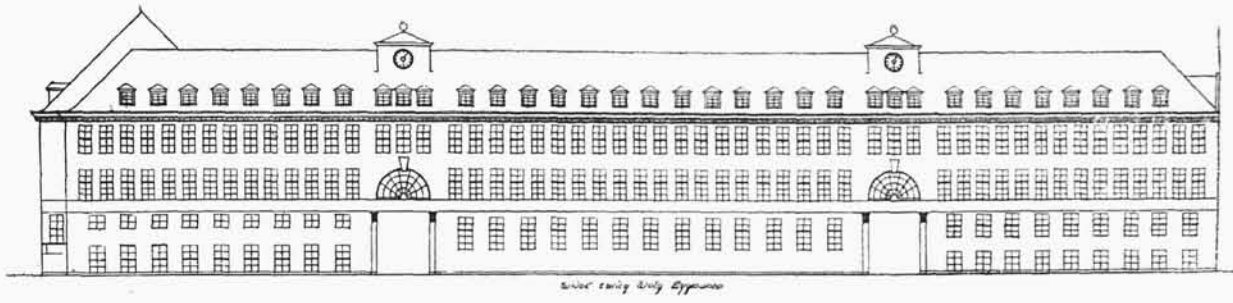
Elewacja, rzuty piętra i parteru.



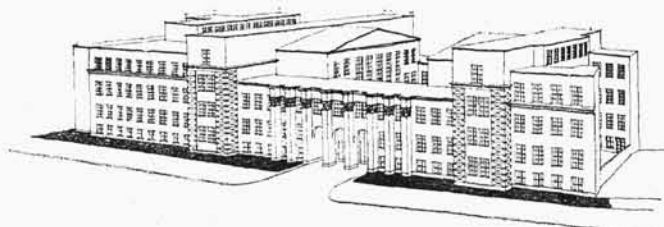
ARCH. SYLWESTER PAJZDERSKI (POZNAŃ).

PROJEKT KONKURSOWY № 17 SZKÓŁ: RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. Projekt zakupiony.

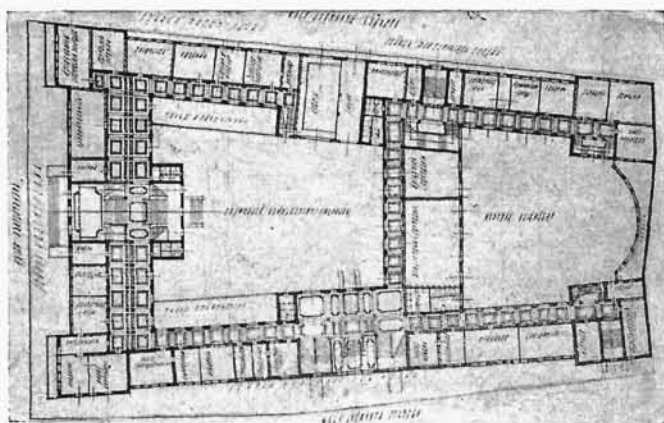
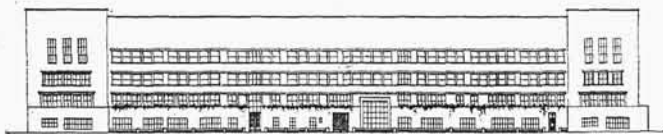
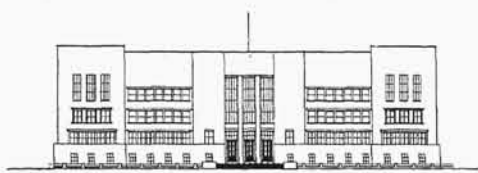
Rzuty suteren (na lewo) i I piętra (na prawo).



ARCH. ADAM BALLESTEDT (POZNAŃ).
 PROJEKT KONKURSOWY № 20 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. Projekt zakupiony.



PROJEKT KONKURSOWY № 14 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU.



PROJEKT KONKURSOWY № 42 SZKÓŁ: RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU.

12, 14, 15, 17, 18, 20, 22, 25, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 45, 46, 47, 50, 51, 52, 54 i 55. Sąd większością głosów zaproponował do nagród lub zakupów następujące dziesięć prac: № 2, 8, 12, 17, 20, 34, 39, 41, 46, 47. W dalszym głosowaniu nagrodę I przyznano projektowi № 34 (arch.: JADWIGA DOBRZYŃSKA i ZYGMUNT ŁOBODA, Warszawa), nagrodę II przyznano projektowi № 2 (arch.: F. NIEKRASZ i KAZIMIERZ MILEWSKI, Toruń), nagrodę III przyznano projektowi № 12 (arch.: JADWIGA DOBRZYŃSKA i ZYGMUNT ŁOBODA, Warszawa), pozatem polecono do zakupu projekty: № 17 (arch. SYLWESTER PAJZDERSKI, Poznań) i № 20 (arch. ADAM BALLESTEDT, Poznań). Ponadto Sąd konkursowy postanowił polecić do ewentualnego dalszego zakupu Magistratowi trzy prace po 1000 zł., a mianowicie: №№ 39, 41, 47.

Poniżej podajemy umotywowanie przez Sąd konkursowy oceny projektów, zamieszczonych w niniejszym zeszycie:

Projekt № 2. Zabudowanie placu racjonalne; wejście do szkół dobrze zaprojektowane. Oświetlenie pomieszczeń szkolnych i korytarzy dobre. Komunikacja pozioma i pionowa przejrzysta.

Pomieszczenia szkolne dobrze odpowiadają swemu przeznaczeniu, okna 3 klas w oddziale żeńskim nie powinny jednak wychodzić bezpośrednio na posesję Izby Rzemieślniczej.

Architektura w dobrym ugrupowaniu wyraża przeznaczenie budowli.

Projekt № 5. Zabudowanie placu dość poprawne, daje jednak zamknięte podwórze. Oświetlenie pomieszczeń szkolnych dobre, korytarzy — częściowo niedostateczne. Komunikacja pionowa miejscami wadliwa; schody w szkole państwowej zbyt blisko siebie; schody do auli w oddziale męskim i żeńskim źle względem niej umieszczone. Obie klatki schodowe w oddziałach męskim i żeńskim zbyt rozrzućnie zaprojektowane.

Pomieszczenia szkolne naogół odpowiadają swemu przeznaczeniu. Architektura wykazuje miejscami brak opracowania; linja krzywa elewacji od Wałów Zygmunta Starego daje złe rozwiązanie linii regulacyjnej.

Projekt № 12. Zabudowanie placu dobre, rozmieszczenie klatek schodowych i oświetlenie korytarzy i klas oraz usytuowanie klas dobre; natomiast niestosowanie się do linii wytycznej od strony Wałów Zygmunta Augusta jest stroną ujemną pod względem architektonicznym.

Architektura dobra, odpowiadająca celowi.

Projekt № 14. Utworzenie trzech dziedzińców należy uważać za stroną ujemną zabudowania placu. Wejścia z narożników dziedzińca nieodpowiednie. Zaprojektowanie okien na podwórze sąsiada niedozwolone; księżnica przy czytelnicy, wykrojona z korytarza, bez światła dziennego, niedopuszczalna. Korytarze ponad aulą, szczególnie w szkole przemysłowej, gdzie nie są potrzebne, nadmiernie wielkie.

Projekt № 17. Zabudowanie bloku dobre, tworzące wielki dziedziniec, szeroko otwarty na ulicę Wały Zygmunta Augusta.

Rozmieszczenie klatek schodowych, usytuowanie i oświetlenie klas i korytarzy dobre. Na uznanie zasługuje stworzenie środkowego dziedzińca w szkole dokształcającej męskiej, pozwalające zwięzłe i przejrzyste ugrupowanie wnętrza. Architektura spokojna i celowa; choć ryzalit środkowy zbyt czysty.

Projekt № 20. Rozplanowanie na terenie, tworzące dziedziniec o dobrym kształcie, właściwe. Dojścia jednak do głównych wejść z ulic na dziedziniec przez przewieszne bramy nieodpowiednie. Usytuowanie klas w pewnej części niezadawalające. Wielki hall przed aulą traci swą wartość z powodu niedostatecznego i nieładnego dojścia do klatek schodowych. Ustępy wadliwie umieszczone. Architektura skromna.

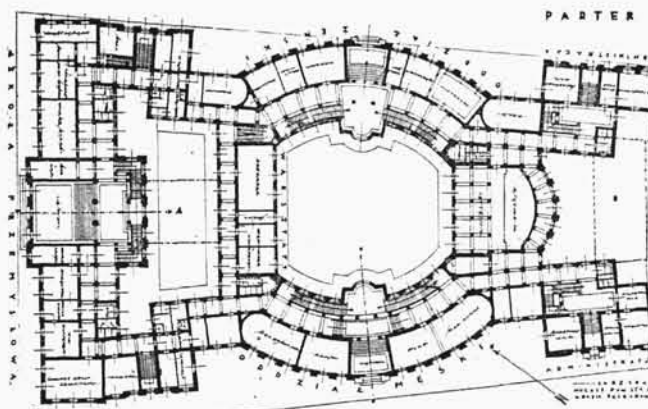
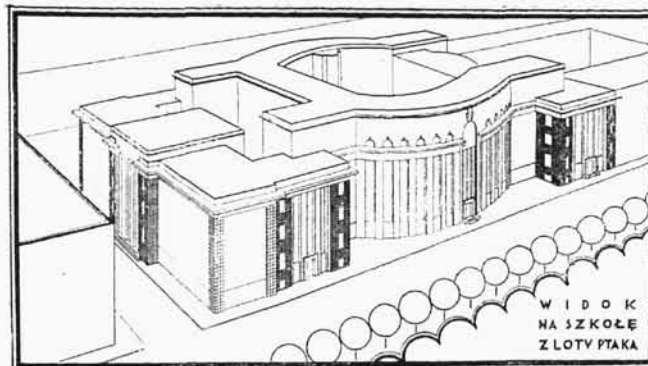
Projekt № 34. Projekt, gruntownie przemyślany i szczęśliwie rozwiązany, odpowiada w pełnej mierze wymaganiom programu i potrzebom szkoły. Całość przejrzysta i ekonomiczna; dobre zużycowanie korytarzy dla celów wystawowych.

Architektura zbyt powściągliwa; perspektywa źle zbudowana.

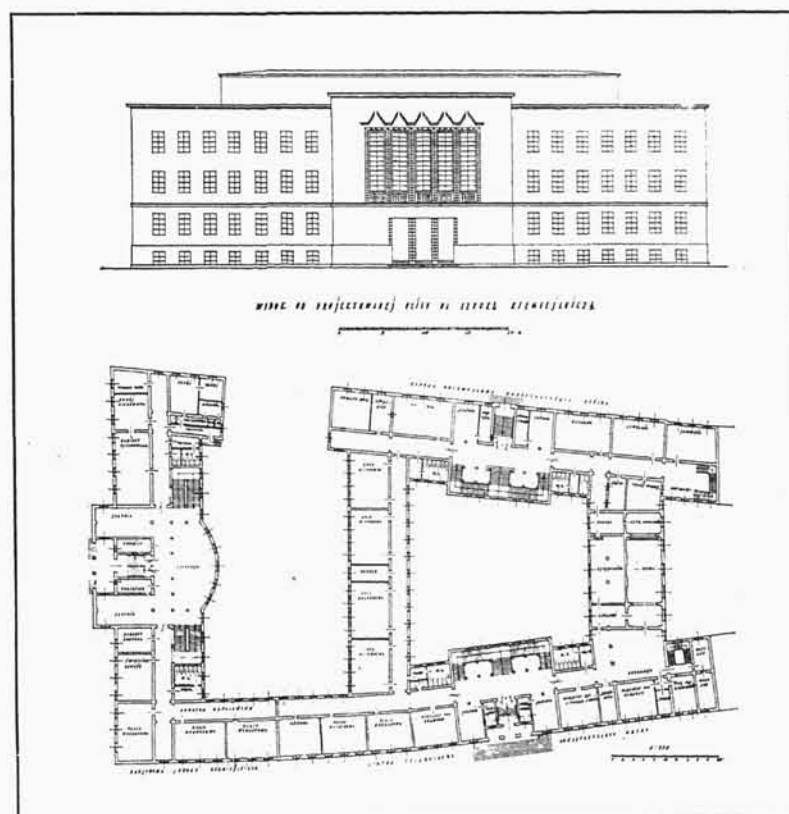
Projekt № 42. Rozkład jasny. Umieszczenie aż 8 klatek schodowych świadczy o niedostatecznym przemyśleniu rzutów. Rozbudowa, pojęta jako uzupełnienie wybudowy najwyższego piętra, technicznie nieekonomiczna, uniemożliwia zwartość architektury.

Architektura celowa, w bryłach dobrze ujęta, lecz niezgodna z rzutami, a w przedstawionej formie uzależniona od późniejszej rozbudowy.

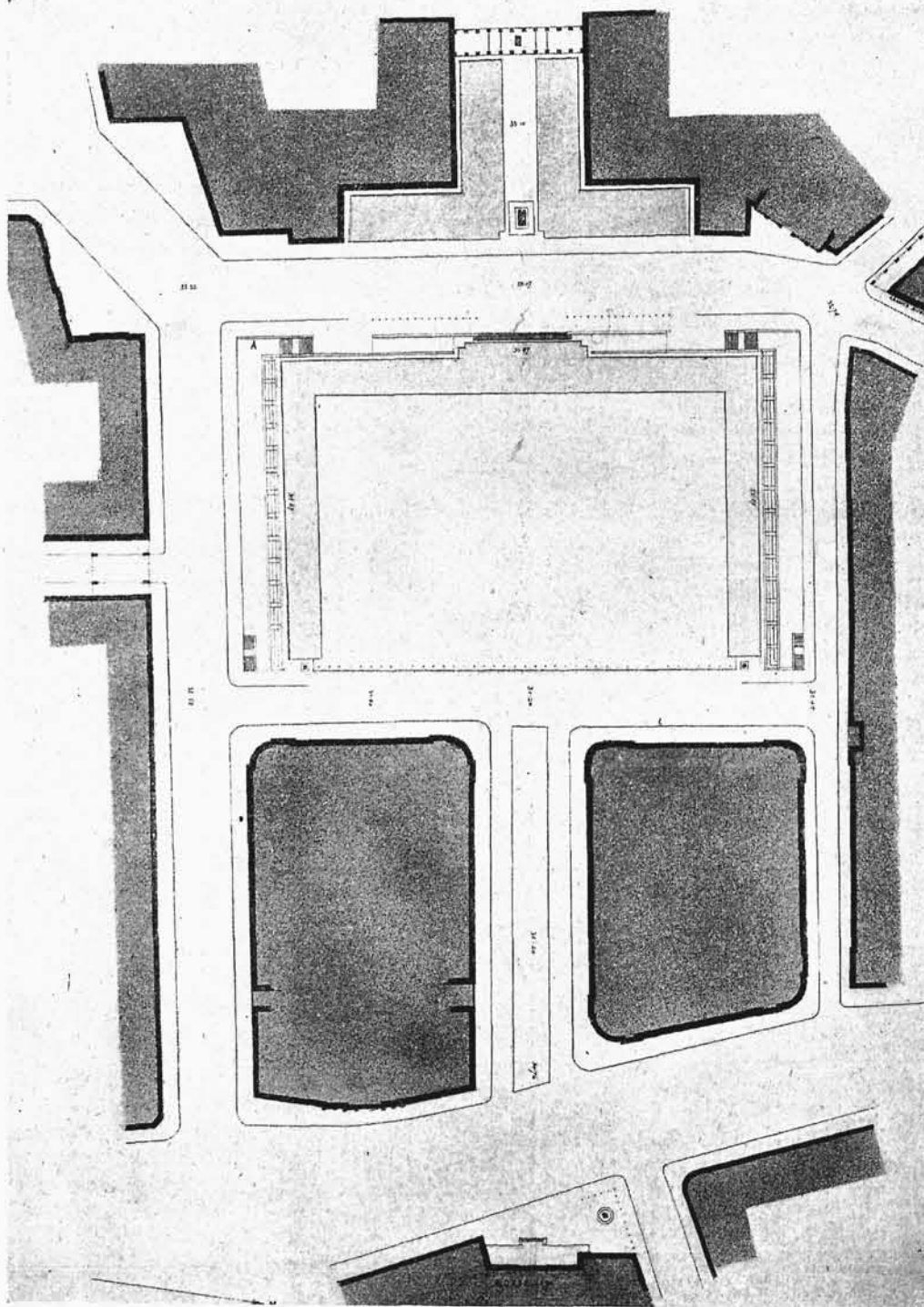
Projekt № 47. Sposób zabudowania bloku nieumotywowany; stosunek ubikacji komunikacyjnych, t. j. schodów i korytarzy do ubikacji używalnych niekorzystny. Rozmieszczenie ubikacji używalnych dobre. Architektura monumentalna, nie odpowiadająca charakterowi szkoły.



PROJEKT KONKURSOWY № 47 SZKÓŁ: RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU. PROJEKT POLECONY DO ZAKUPU.



PROJEKT KONKURSOWY № 5 SZKÓŁ: RZEMIEŚNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I DOKSZTAŁCAJĄCEJ W POZNANIU.



ARCH.: WŁADYSŁAW CZERNY-SCHWARZENBERG, JAN KARZEWSKI i JERZY WOYZBUN (WARSZAWA).
 PROJEKT KONKURSOWY № 38 REGULACJI PLACU SASKIEGO.
 Skala 1:2000.

Projekt № 38. Autor wyobraża sobie główny, pomnikowy plac Państwa i stolicy, jako Forum reprezentacyjne, łączące w swej koncepcji współczesność i tradycję.

Celem projektu jest podkreślenie pomnika ks. Józefa i Grobowca Nieznanego Żołnierza, jako głównych akcentów nastrojowych placu.

Monumentalność ich tła — pałacu Saskiego — potęguje prostota i skromność innych ścian Placu, które w żadnym wypadku nie powinny rywalizować z pałacem pod względem znaczenia i bogactwa. Wielce niewskazane byłoby również pomieszczenie, w ramach tego samego Forum, innych pomników, które rozpraszałyby jedynie uwagę, naśladując żalony

pukłość profilu wzdłużnego nie mogłaby nigdy tworzyć optycznej całości z Placem.

Ze względów estetycznych i komunikacyjnych prostuje się linię regulacyjną ulicy Królewskiej (otrzymuje się lepsze skrzyżowanie kierunków ruchu ul. Królewskiej i Mazowieckiej, zastania się nieharmonizowany z resztą placu pałac Kronenberga).

Wylot ulicy Czackiego, pozbawionej komunikacji przelotowej, której przebieg wydaje się nieuzasadniony, kształtuje się bez przerw i akcentów na ścianie bocznej Placu. Autor wystrzega się bowiem zaznaczenia osi poprzecznej Placu, która ani brylowo, ani ideowo

przykład berlińskiej „Siegessä-lee”, łatwo torując drogę groteskowym pomysłom hierarchii pomników.

Proste tarcze herbowe miast, umieszczone na bocznych blokach, reprezentują całość Państwa w służbie ideałów, których symbolem są Pomnik i Grobowiec.

Autor pojmuje plac jako miejsce uroczystości humanitarnych i państwowych, zebrań ludowych i przedsięwzięć artystycznych; tym celem służą ławy honorowe, okalające forum, i tarasy na blokach bocznych.

UKSZTAŁTOWANIE ARCHITEKTONICZNE.

W projektowanych zmianach zmierza autor do zwiększenia walorów nastrojowych i przestrzennych, zaspokojenia wspomnianych nowych zadań i właściwego rozwiązania zagadnień komunikacyjnych.

Zmiany terenowe wpływają z istniejących różnic poziomu i zapewniają wklęsłość powierzchni i przekroju podłużnego placu.

Ściany boczne ujednostajniają się i sprowadza do właściwej skali, przez zrównanie wysokości, jednolite, płaskie opracowanie elewacji, wprowadzenie rytmiki otworów sklepowych i wypełnienie istniejących luk zabudowania.

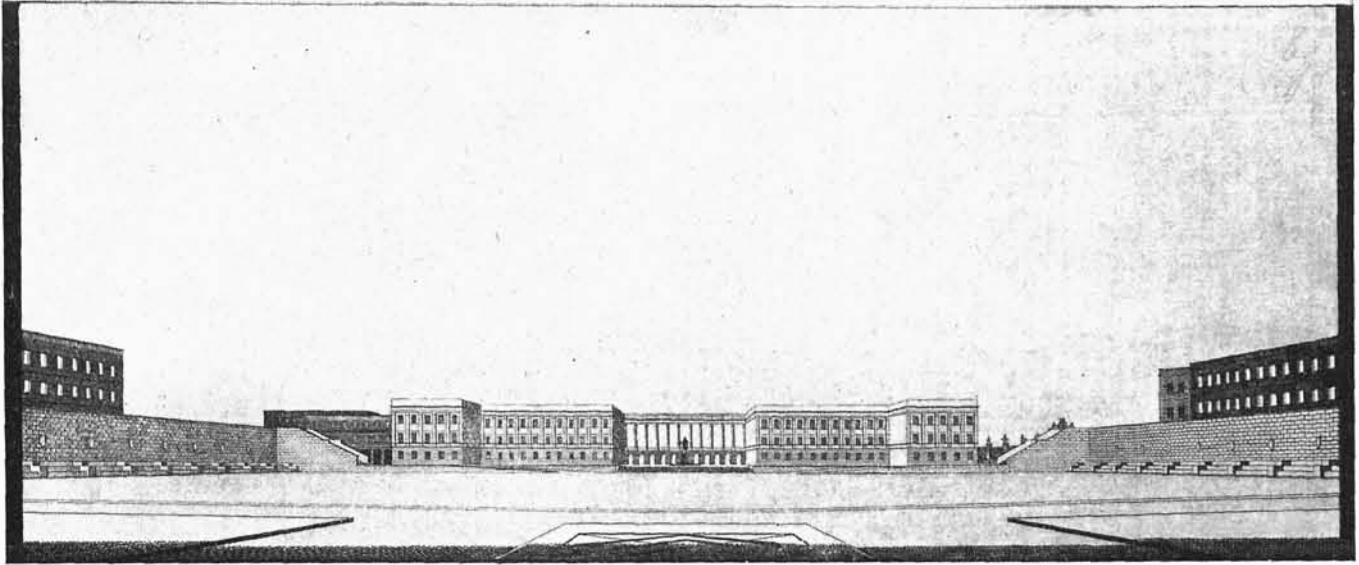
Nowe boczne bloki ograniczają wewnętrzne forum, oddzielają je od codziennego ruchu ulicznego i ustalają właściwą perspektywę placu.

Hotel Europejski: projektuje się, zamiast obecnego dachu, płaski taras z żelazną balustradą.

Sąd wojskowy: upodabnia się całość do elewacji Hotelu Europejskiego. — Konieczności komunikacyjne narzucają ewentualne obcięcie i przebudowę tego budynku od ul. Królewskiej.

Budynek komendy Miasta zastępuje się dalszą rozbudową Sądu.

Jako zamknięcie kompozycji od wschodu, projektuje się na rogu ulicy Karowej budynek kordegardy. Za niecelowe bowiem uważa autor przedłużenie „perspektywy” dalej ku Wiśle, ta bowiem koncepcja spowodowałaby zmiany nieralnych rozmiarów, a ze względu na ostry spadek skarpy i wy-



Widok od Krakowskiego Przedmieścia.

nie istnieje i wprowadzona być nie może.

MATERIAŁY.

Dla podniesienia monumentalności pałacu Saskiego, uważa autor, w dalszej przyszłości, za wskazane oblicowanie jego elewacji piaskowcem szaldowieckim (szarym).

Elewacje pozostałych budynków projektuje się w tynku trwałym miodkowym o odcieniu żółtym.

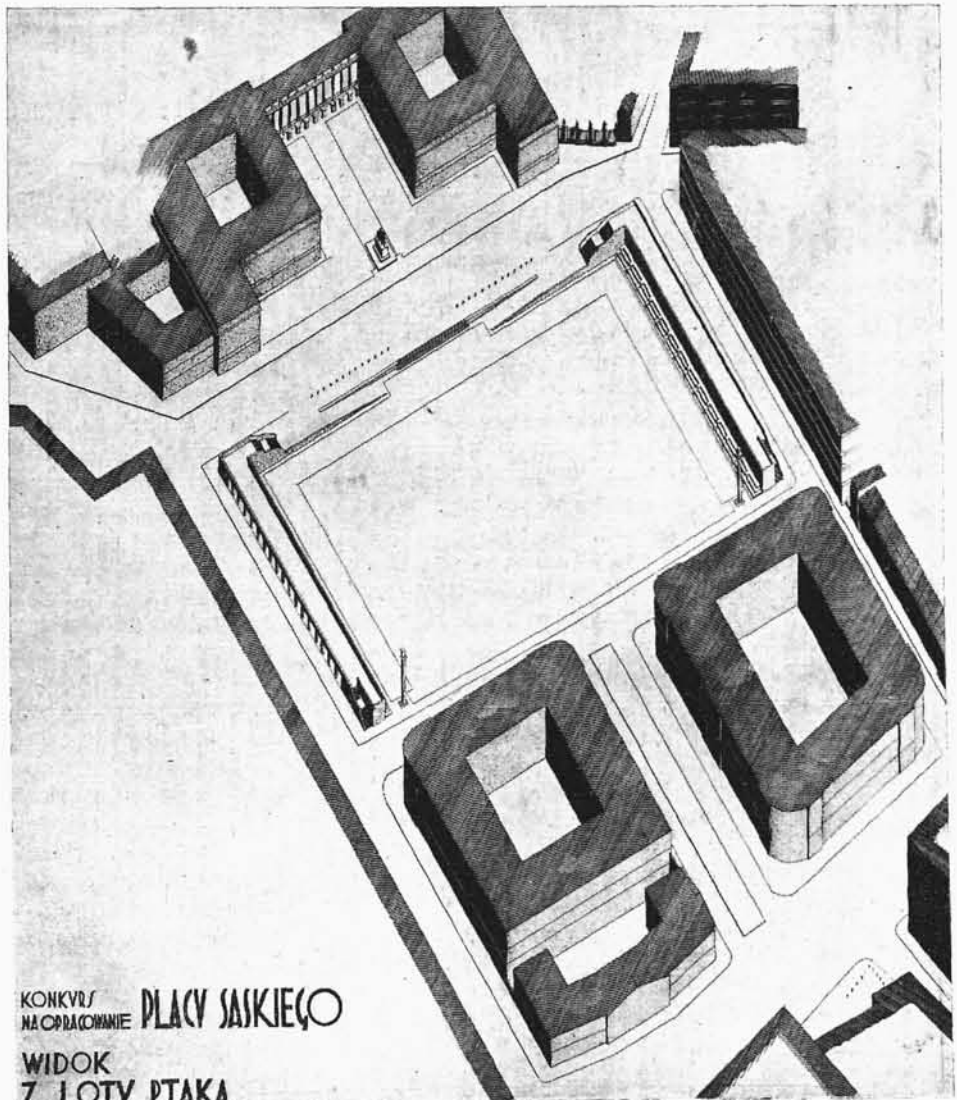
Mury nowych bloków, ograniczających wewnętrzne forum, tarcze herbowe i ławy—z białego piaskowca.

Schody i bruk placu z granitu śląskiego z polami porfirowemi.

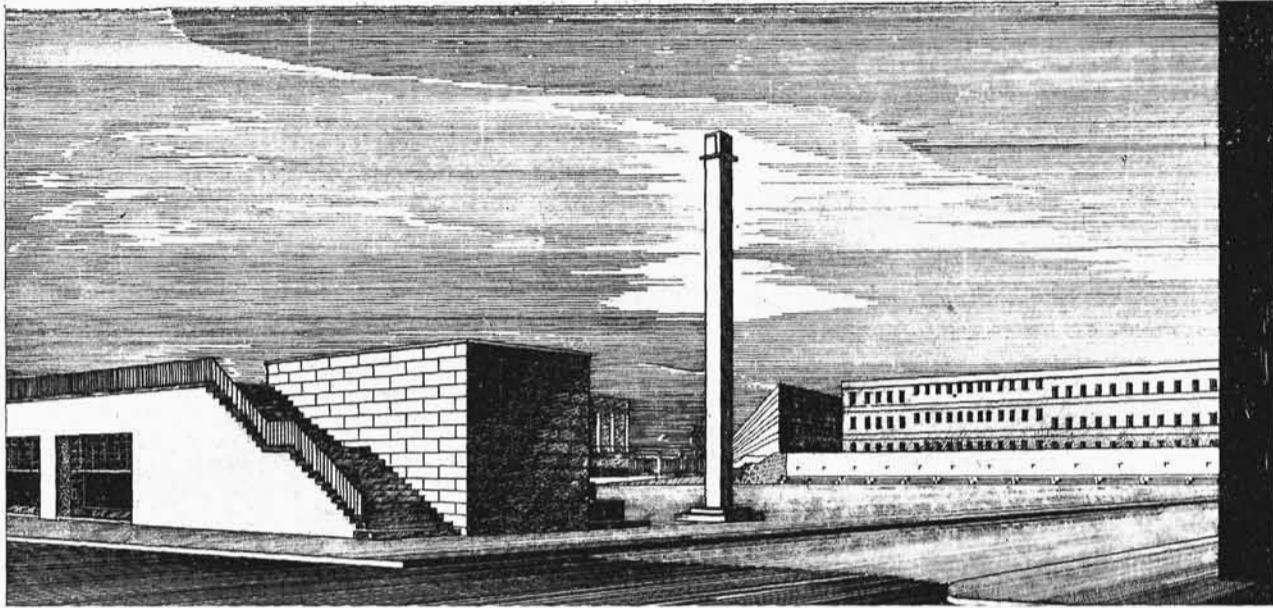
OŚWIETLENIE stanowią lampy żarowe, zawieszane na prostych krokosztynach żelaznych, utwierdzonych w bocznych elewacjach placu. „Forum” zaś oświetlają dwa słupy, rzucające w stronę pomnika snopy światła reflektorowego.

ARCH.: WŁADYSŁ. CZERNY - SCHWARZENBERG, JAN KARZEWSKI i JERZY WOYZBUN (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 38 REGULACJI PLACU SASKIEGO.



KONKURS
NA OPRACOWANIE **PLACU SASKIEGO**
WIDOK
Z LOTY PTAKA



Widok od ulicy Królewskiej.

ARCH.: WŁADYSŁAW CZERNY-SCHWARZENBERG, JAN KARZEWSKI I JERZY WOYZBUN (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 38 REGULACJI PLACU SASKIEGO.

POMNIK BEZ POMNIKÓW.

WYJAŚNIENIE PROJEKTU № 34, STR. 111.

Sprawa Placu Saskiego mogła być traktowana wyczerpująco, lub też ograniczyć się do pozostałego po soborze prostokątu.

Urządzenie konkursu pod auspicjami pomnika dla Nieznanego Żołnierza sprowadziło rzecz do tego ostatniego.

Komitet był ograniczony w swych zadaniach i kompetencji, konkurenci zaś musieli przytrzymać się określonych ram, by nie stracić szans uzyskania nagrody.

Przy takim postawieniu sprawy konkurs sprowadził się właściwie do „urządzenia podwórza dla domów kupca Skwarcowa“, na miejscu, pozostałym po soborze prawosławnym.

Trudno uważać takie rozwiązanie sprawy Placu Saskiego za zadawalną. Podporządkowuje ono zagadnienie architektoniczne wielkiej miary, z którym wiązałyby się powinny nasze ambicje, obiektowi budowlanemu wątpliwej wartości artystycznej i drugorzędnego przytem znaczenia.

Ze względów urbanistycznych jest ono bardziej jeszcze pożałowania godnym. Plac Saski stanowi punkt węzłowy przyszłego systemu transportów publicznych. Dorywcze załatwienie się z pewnym fragmentem jego bez uprzedniego ustalenia planu całości może pozbawić miasto możliwości wykonania urządzeń, których brak odbije się następnie na życiu i rozwoju aglomeracji Wielkiej Warszawy.

Ambicja, logika i zmysł organizacyjny wymagają przeniesienia sprawy na inną płaszczyznę i przyjęcia bardziej ważkich i racjonalnych założeń przy opracowywaniu projektów, niż te, którymi się powodował ten konkurs.

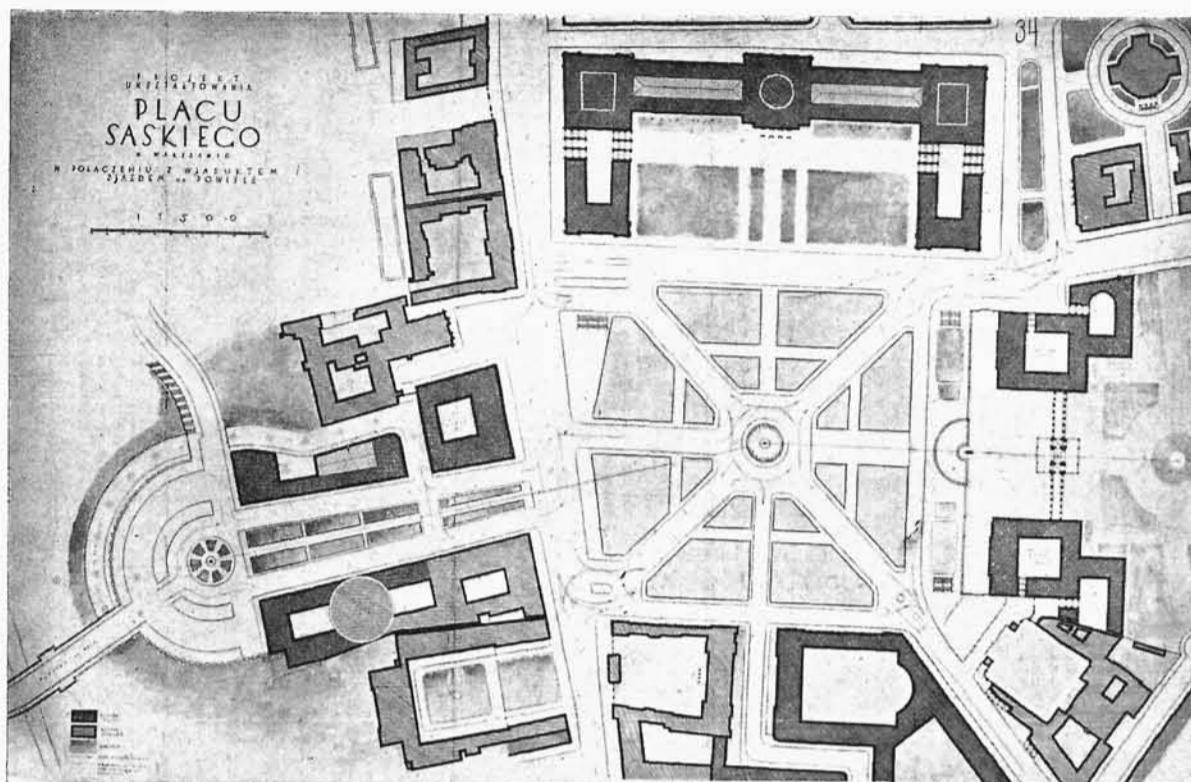
Dlaczego, przedewszystkiem, uważać należy te domy Skwarcowa za obiekt ne varietur, za kamień węgielny ukształtowania Placu Saskiego? Jaka jest pewność, że pozostaną one takimi, jakimi są nazawsze?

Wszak władze wojskowe potrzebują dla swych biur większych i nowoczesnie urządzonych pomieszczeń. Myśli o tem również i Min. Spraw Zagranicznych i inne Ministerstwa. Gdyby doszło między nimi do porozumienia i, zamiast nabywać posesje prywatne lub budować gdzieindziej, zechciały one wykorzystać wspaniałe położenie przy Placu Saskim i wznieść na miejscu domów Skwarcowa pałace nowe, odpowiednio urządzone, w stylu epoki, w której powstał Plac Saski, mógłby tu zostać utworzony, nowy, rzeczywiście piękny kompleks budowlany, więcej — widok na ogród, odśladający i nadający ton całemu Placowi.

Stąd pierwszy wniosek, że należy przedewszystkiem zająć się wyjaśnieniem tej kwestji, lepiej jest bowiem użyć energii i fundusze na przekształcenie, podnoszące piękno i monumentalność Placu, niż je lekką ręką zmniejszać.

Innej natury są względy, które brać należy pod uwagę przy kształtowaniu przeciwległej strony Placu, t. j. po linii Krakowskiego Przedmieścia. Dezyderaty architektoniczne i artystyczne idą tu w parze z postulatami praktycznymi.

Tworzenie się wielkich aglomeracji miejskich przez ekspansję ich w myśl nowoczesnych wskazań urbanistyki daleko poza właściwy „blok“ miejski wymaga środków komunikacji, zdolnych do dogodnych masowych i szybkich przewozów.



GUSTAW TAUBE junior przy współpracy ARCH.: JULJANA NEYMANA I WITOLDA CZECZOTTA.

PROJEKT KONKURSOWY № 34 REGULACJI PLACU SASKIEGO.

Dokoła Warszawy, pomimo fatalnej obecnie komunikacji, utworzyły się znaczne, odległe nawet osiedla podmiejskie, których mieszkańcy związani są pracą i interesami z miastem.

Racjonalny rozwój Wielkiej Warszawy wymaga połączenia już istniejących osiedli z blokiem miejskim i ułatwienia tworzenia się osiedli nowych zapomocą systemu komunikacyjnego, odpowiadającego powyższym warunkom.

Takim systemem jest Metropolitén. Niema miasta na świecie, gdzieby egzystujący stan rzeczy przedstawiał równie dogodny warunki dla budowy jego, jak w Warszawie. Wytwarza je możność połączenia w jedną ciągłą całość odcinków kolei państwowych, obsługujących najbardziej zamieszkałe osiedla podmiejskie (i nowobudujących się elektr. kol. podjazdowych) z linjami Metropolitenu, przeprowadzanymi wewnątrz miasta, przez co wytwarza się ciągłość połączeń i daje się pierwszym linjom wewnętrznym znaczny dopływ przejazdów, potrzebny dla osiągnięcia rentowności w pierwszym okresie.

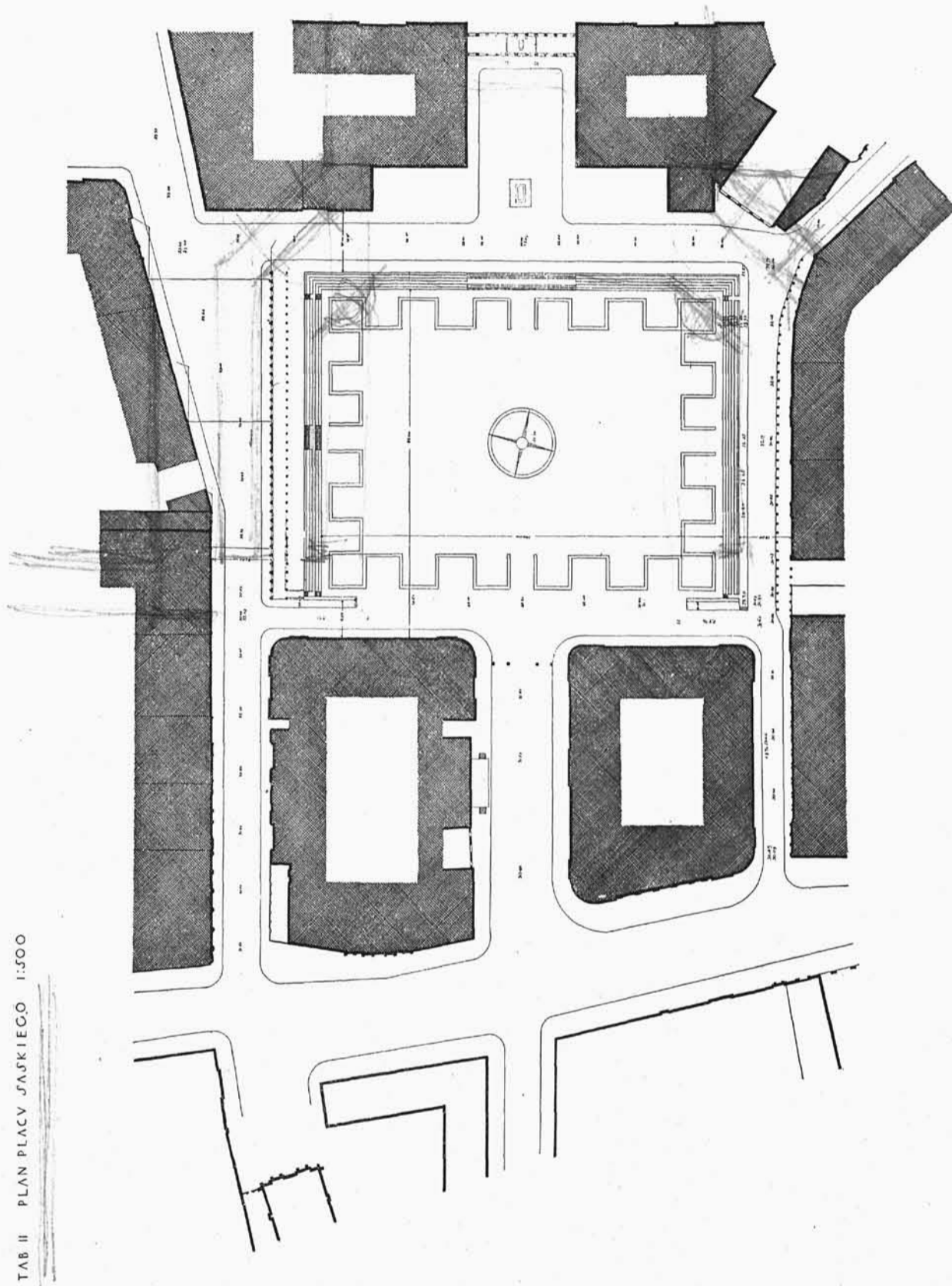
Należy to mieć na względzie, gdy chodzi o Plac Saski,—

niema bowiem miejsca, w któreby połączenie linii lewego brzegu Wisły z linjami prawego brzegu i schodzących się tu zasadniczych linii wewnętrznych było tak dogodne, jak na tym Placu.

Tu przypadłby centralny węzeł i miejsce skrzyżowania się głównych jego linii. Należy więc utworzyć tu znaczną wolną przestrzeń na podziemną stację z pętlami obwodowymi.

Autor projektu № 34 wychodził z założenia, że fasada Placu od strony ogrodu Saskiego może i powinna być zmieniona ze względów powyżej wyłożonych i że od strony Wisły musi być ze względów komunikacyjnych opracowany dojazd do miasta z uwzględnieniem potrzeb Metropolitenu. Te dwie strony Placu, jako zasadnicze, muszą zostać przede wszystkim opracowane i całe ukształtowanie Placu winno być im podporządkowane. Wymaga to znacznych przeobrażeń, rozłożonych na pewien okres czasu, daje to jednak możność stworzenia całokształtu, godnego Gabriel'a i Haussmann'a pod względem urbanistycznym i architektonicznym.

GUSTAW TAUBE.



TAB II PLAN PLACU JASKIEGO 1:500

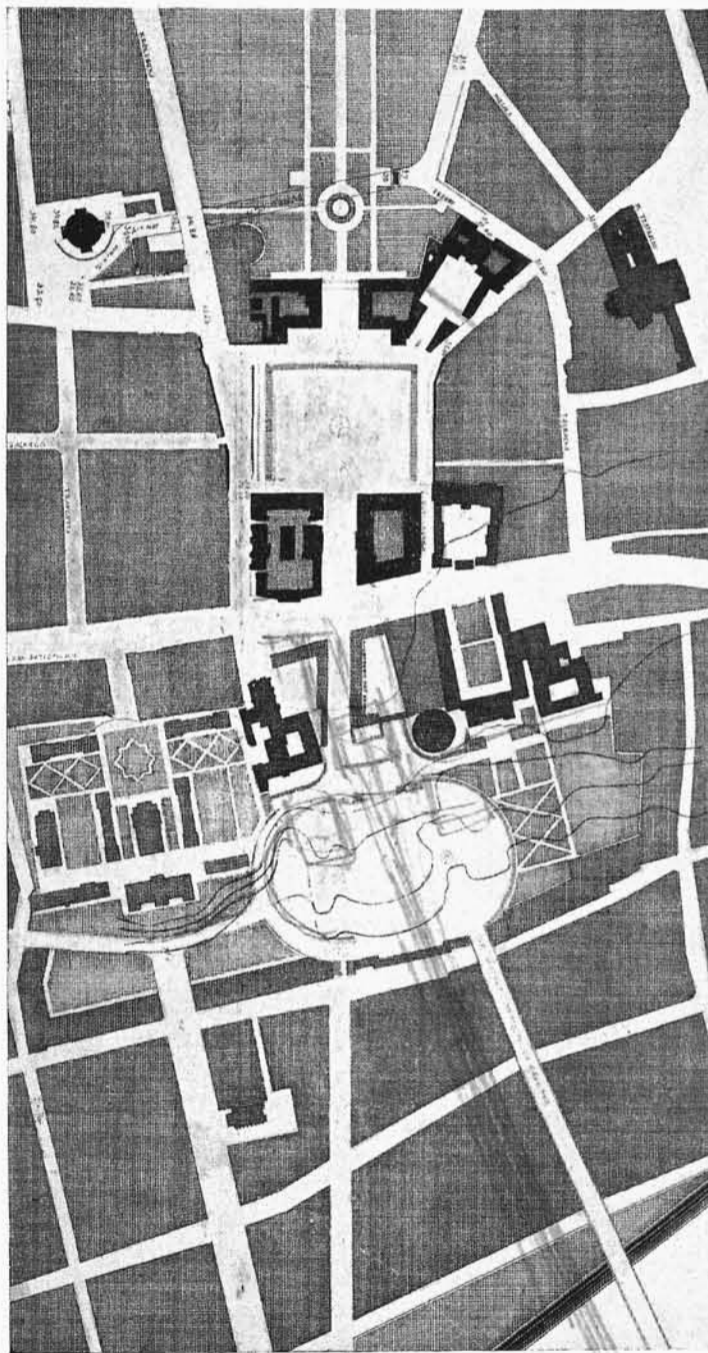
ARCH. BOHDAN PNIEWSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 13 REGULACJI PLACU SASKIEGO,
Skala 1:2000.

Projekt № 13. Opracowanie placu Saskiego wymaga rozwiązania trzech kwestyj: 1) regulacji ruchu miejskiego, 2) ujęcia architektonicznego placu (w myśl warunków konkursu), jako pomnika bojownikom o niepodległość ojczyzny i 3) zmiany zewnętrznej postaci budynków, otaczających plac.

1) REGULACJA RUCHU:

Ponieważ rozszerzenie ulicy Wierzbowej, z uwagi na konieczność zachowania budynków o wartości historycznej (Pałac Brühlowski) oraz znaczne koszty, jest trudne do przeprowadzenia, — projektuje się skierowanie ruchu kołowego pomiędzy ulicami Mazowiecką i Czackiego a placami Teatralnym i Bankowym przez tunel płytki, szerokości



ARCH. BOHDAN PNIEWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY № 13 REGULACJI PLACU SASKIEGO.
Skala 1:7500.

12—15 mtr., z wjazdem z placu Małachowskiego ze skweru przed kościołem ewangelickim, za gmachem Towarzystwa Zachęty, o spadku 4,2 proc., pod ulicą Królewską i ogrodem Saskim, do zbiegu ulic Fredry z nowo-projektowaną, przy regulacji Warszawy, arterją, łączącą ulicę Fredry z placem Bankowym. Kościół ewangelicki obudowany byłby okrągłą szkarpą.

Tunel ten znacznie skraca drogę do północno-zachodniej części miasta, pozwala na objazd okrężny dookoła placu (przez ulicę Trębacką, Fredry, tunel i Trauguta), odciąża znacznie ulicę Wierzbową i plac Teatralny, przez które dziś przechodzi ruch tranzytowy z południowego wschodu na północ-zachód, t.j. na plac Bankowy i do handlowej części Warszawy.

Koszt tunelu, który będzie płytki i lekkiej konstrukcji (pod ogrodem Saskim), przeprowadzony na gruntach miejskich, jest mniejszy, niż ewentualne poszerzenie ulicy Wierzbowej (strona prawa).

Ruch pieszy odbywa się przez ogród Saski. Nadto z placu projektuje się przejście (dla pieszych) od ulicy Ossolińskich do ulicy Senatorskiej — szerokości 8 mtr., oraz połączenie ulicy Królewskiej z ulicą Czackiego nową ulicą, w myśl planów regulacji Warszawy.

Załączony plan sytuacyjny przewiduje również w szkicowym zarysie regulację ulicy Karowej i zjazd przez plac na wiadukt (wysokość 13,50 mtr.) do projektowanego przez regulację Warszawy mostu, wychodzącego na ulicę Brukową.

2) PLAC I POMNIK.

Korzystając z różnicy poziomu terenu placu, obniżającego się od pałacu Saskiego ku Krakowskiemu Przedmieściu, zaprojektowano zniwelowanie terenu od Coty 31, t.j. od Komendy miasta począwszy. Uzyskany w ten sposób wkop otacza się amfiteatrem kamiennym od strony ulicy Królewskiej, pałacu Saskiego i ulicy Ossolińskich. Amfiteatr ma 6 stopni: 43/100, wysokość jego wynosi 2,60 mtr. Górna krawędź amfiteatru, w zależności od spadku ulic, wznosi się przeciętnie od 20—80 cm. ponad poziom chodników, okalających środek placu, aby umożliwić przechodniom i widzom obejrzenie placu z góry. Od strony ulicy Ossolińskich, gdzie teren znacznie spada, w dolnej jego części projektuje się odpowiednie podniesienie chodnika na przestrzeni 25 mtr.

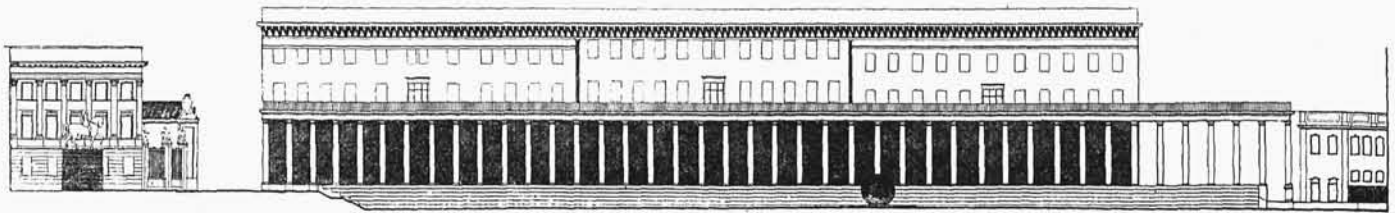
Ulica Królewska pozostaje bez zmian w wysokościach. Ulica przed pomnikiem ks. Józefa, według istniejących końcowych wysokości. Ulica Ossolińskich wznosi się na przestrzeni Hotelu Europejskiego o 50 cm., dalej zaś idzie mniejszym spadkiem do istniejącej wysokości przy ulicy Wierzbowej, z garbem, wytyczonym cotami 30,09—31,60—32,74, dzięki czemu w widoku z Krakowskiego Przedmieścia skraca się optycznie odległość od pałacu Brühlowskiego, co podnosi jego skalę. Środek placu Saskiego podwyższony jest według tej samej zasady, co podnosi skalę pałacu Saskiego.

Plac Saski związany jest amfiteatrem, podnoszącym wysokość otaczających go budynków.

W pośrodku placu, czyli w jego najwyższym punkcie, umieszczono kulę z szarego granitu o średnicy 4 mtr., jako glob z wrytymi granicami łądów. Obszar Państwa Polskiego wyłożony srebrną blachą, jako zwycięski symbol odbudowania granic państwa wytrwałością i walką narodu.

Kula granitowa otoczona jest obręczami żelaznymi na równiku i 2-ch południkach, co umożliwia zmontowanie kuli z 8 odrębnych bloków. Na obręczy równikowej wryta data założenia Państwa Polskiego oraz data odbudowania państwa po wojnie światowej.

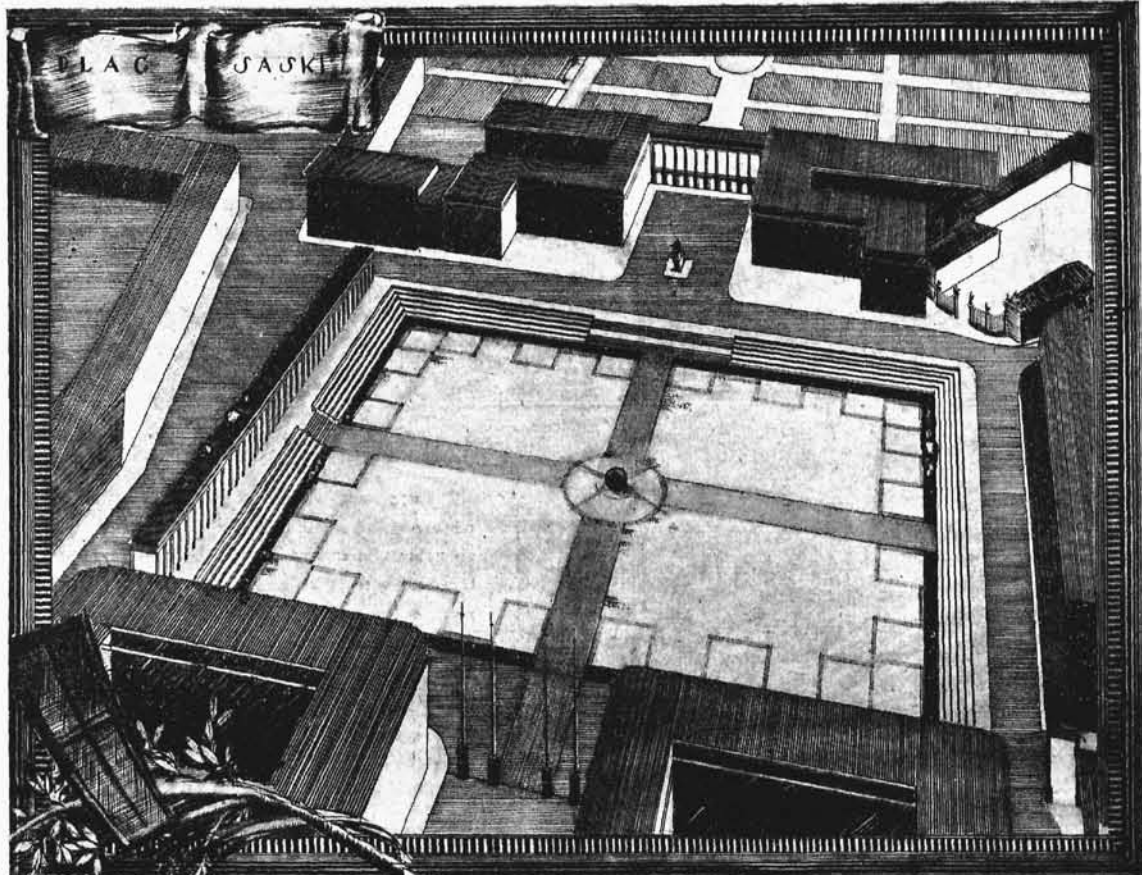
Odwodnienie placu odbywa się za pomocą drobnej kratki z szorstkiego, uniemożliwiającego poślizgnięcie, żelaza. Kratka ułożona jest w deseń. Reszta placu, zamknięta amfiteatrem, wyło-



Elewacja południowa.

ARCH. BOHDAN PNIEWSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 13 REGULACJI PLACU SASKIEGO.



Widok placu od strony Krakowskiego Przedmieścia.

żona jest jasno-szarym granitem. Koło pod kulą i obramienia amfiteatru z czarnego bazaltu.

3) STRONY PLACU.

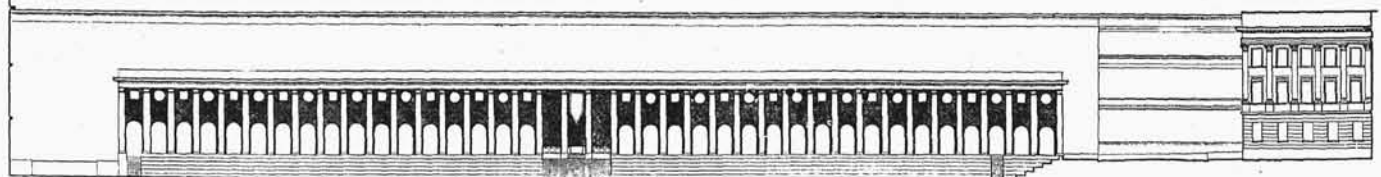
Strona zachodnia — pałac Saski pozostaje w niezmienionej szacie zewnętrznej. Dzięki amfiteatrowi, uzyskał podstawę i jest podwyższony. Ze względu na obniżenie placu, kula nie zasłania osiowego widoku od Krakowskiego Przedmieścia na pomnik ks. Józefa, nie mniej jednak projektuje się podwyższenie cokołu pomnika.

Strona północna — przez wyrównanie attyki prawego domu i obniżenie trempla lewego domu wyrównano całość, związując górę gzymsem i fryzem grafitowym lub kamiennym. Wyrównano łuki okien lewego domu (na III-iej piętrze), pozatem otwory bez zmian. Na wy-

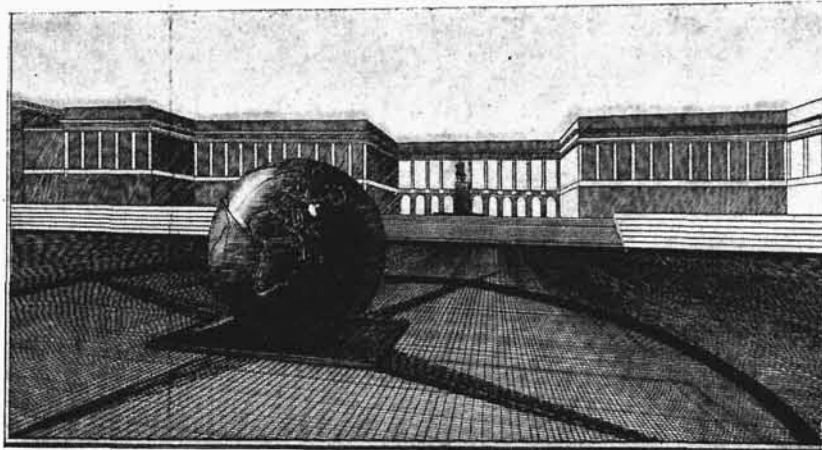
sokości II-go piętra wzdłuż całej elewacji taras ponad chodnikiem, podparty kolumnadą. Elewacja wyłożona kamieniem.

Strona południowa — loggia z kolumnadą od strony placu, oświetlona przez otwory z tyłu (światło południowe). W pośrodku loggii łoża dla Prezydenta Rzeczypospolitej na czas rewij wojskowych i obchodów narodowych. Na tylnej ścianie loggii, nad łożą Prezydenta witraż z orłem białym. Pałac Kronnenberga oraz przedłużenie, ze względu na oddalającą się od loggii linię regulacyjną ulicy Królewskiej od 21 do 43 mtr., nie gra na tej stronie placu roli.

Strona wschodnia — wejście na plac od strony Krakowskiego Przedmieścia z 4-ma masztami sztandarowymi. Elewacja gmachu Sądu wojkowego upodobniona do hotelu Europejskiego.



Elewacja północna.



ARCH. BOHDAN PNIEWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY № 13 REGULACJI PLACU SASKIEGO.
Widok od strony Krakowskiego Przedmieścia.

DACH PŁASKI i DACH POCHYŁY.

Po ogłoszeniu przez W. Gropiusa na łamach pisma „Bauwelt” odpowiedzi na ankietę w sprawie dachu płaskiego — znów ożywiła się polemika pro i contra płaskiego dachu. Ankieta dała bardzo ciekawe wyniki*). Odpowiedzi nadesłało kilkunastu architektów, jak: Erik Mendelsohn, Taut i Hoffman, L. Hilbersheimer, R. Döcker, Haesler, P. Behrens, J. Frank, J. Hoffmann, Van Laghem, J. J. P. Oud, Le Corbusier i in.

W. Hegemann próbuje reasumować wyniki ankiety, przy czym uderza go rozbieżność poglądów w stosunku do tych samych zagadnień technicznych**). „Sam Gropius, pisze Hegemann, uważa za zaletę dachu płaskiego zbędność rynien cynkowych, gdy tymczasem Peter Behrens, Josef Hoffman i Schneider uważają cynk za nieodzowny. Gropius zaleca unikanie holcementu i J. Hoffman oświadcza, że 15-letnie doświadczenie z holcementem dało złe rezultaty. P. Behrens natomiast zapewnia, że obserwowany przez niego holcementowy dach płaski „w ciągu 15 lat nie wymagał nawet najmniejszej naprawy”, zaś R. Döcker na pierwsze pytanie ankiety***) odpowiada zupełnie rzeczowo: „Na pytanie odpowiedzieć niemożna, gdyż doświadczenia 5, 10 i 20-letnie nie gwarantują dostatecznie wytrzymałości konstrukcji lub materiału”. H. Lange zaleca dach papowy, który co najmniej co 2 lata winno się pokrywać gładronem; natomiast Le Corbusier utrzymuje, że „dach płaski jest znacznie tańszy i nie wymaga kosztów utrzymania”.

„Wielu z pomiędzy zapytanych ma na widoku przy dachach płaskich spadek na zewnątrz, do starych rynien Van Laghem z Haarlemu „zaleca zupełnie płaskie dachy” (bez żadnego spadku) i dodaje: „pozostaje na nich trochę wody, co ze względu na trwałość materiału budowlanego będzie raczej pożyteczne, niż szkodliwe”. Również J. Lange z Koblencki rad widzi tak przerażający dotychczas osąd wilgoci na płaskim dachu, uważa to za „ochronę przeciw nadmiernemu gorącu”.

W sprawie odwodnienia dachów do wnętrza domu W. Hegemann staje po stronie Le Corbusiera (wbrew zdaniu Schultze-Naumburga), gdyż „na długo przedtem, zanim posłyszano o Le Corbusierze” zastosował on sam ten system w jednym z domów i dało to rezultat dodatni. Nie zgadza się natomiast z Le Corbusierem, jakoby centralne ogrzewanie miało wymagać dachu płaskiego: „Przeocza on (Le Corbusier) to właśnie, że w domu, ogrzewanym centralnie, dach może zostać nieogrzany; również, że tam na-

wet, gdzie strych jest ogrzany, można zapomocą odpowiedniej izolacji przez torfoleum zapobiec topnieniu śniegu, czego on (Le Corbusier) tak bardzo się obawia”.

Rozbieżności zachodzą również i przy obliczeniach kosztów dachów płaskich i pochyłych. Według obliczeń kompetentnej i znanej ze swej sumiennosci firmy W. Wölhers z Charlottenburżu*) dach spadkowy dachówkowy na powierzchni $11,58 \times 8,65$ m. kosztuje Mk. 8.750, dach płaski z wysokim na 2,8 m. tremplem, wykonany jako dach papowy — Mk. 10.500. Wobec tego jednak, że obliczenia powyższe przyjmowały wysokość trempla 2,80 m., a dachu pochyłego tylko 2,40 m., W. Hegemann uważa twierdzenie firmy, „że strych pod dachem papowym płaskim jest o $14\frac{1}{2}\%$ droższy od strychu pod dachem pochyłym”, za niemiarodajne. Zgadza się on w tym przypadku z przeciwnikiem dachów płaskich Schultze-Naumburgiem, że dach płaski (masywny, bez trempla) może wypaść taniej (bez obliczeń kosztów wydłużenia kominów) od dachu spadkowego, jednak „ani dach papowy, ani holcementowy, ani nawet dach masywny nie wytrzymują porównania co do dobroci i trwałości z dachem dachówkowym... Pochyły dach, gdyby nawet kosztował drożej, daje domowi pomieszczenie poddaszne prawie, albo zupełnie, darmo... i ma przewagę daleko więcej, niż dwudziestoletniego wypróbowania, czego wartość Ryszard Döcker wydatnie podkreśla”.

„Te wielce sprzeczne opinie, konkluduje W. Hegemann, nie zachęcają do bezwzględnego stosowania dachu płaskiego w niedużych domach mieszkalnych, to jest tam, gdzie ekonomiczność jest prawem”. Od Ernesta Maya i in., wysuwających żądanie świadomego wyrzeczenia się dawnych, wypróbowanych sposobów budowania i nazbyt skwapliwie ufających nowym, niedostatecznie wypróbowanym formom, odcina się również ostrożniejszy pod tym względem J. J. P. Oud, który w odpowiedzi swej na ankietę pisze: „...Co okazało się w praktyce dobrym, to i pod względem estetycznym da się dobrze rozwiązać... Mamy dziś dużo idealnego chcenia..., więcej właściwie, niż technicznej możliwości, temu chceniu odpowiadającej”.

Wystąpienie zasłużonego arch. Schultze-Naumburga przeciwko dachom płaskim**), jako nieodpowiadającym rasie germańskiej i będącym tworem nie niemieckim, a raczej małoazjatyckim lub bardziej jeszcze południowym i niegodziwym, wywołało polemikę niepozbawioną momentów komizmu. Zwalczając Schultze-Naumburga, przeciwnicy wyrzucają mu pochodzenie arystokratyczne. „Wydrwiwać

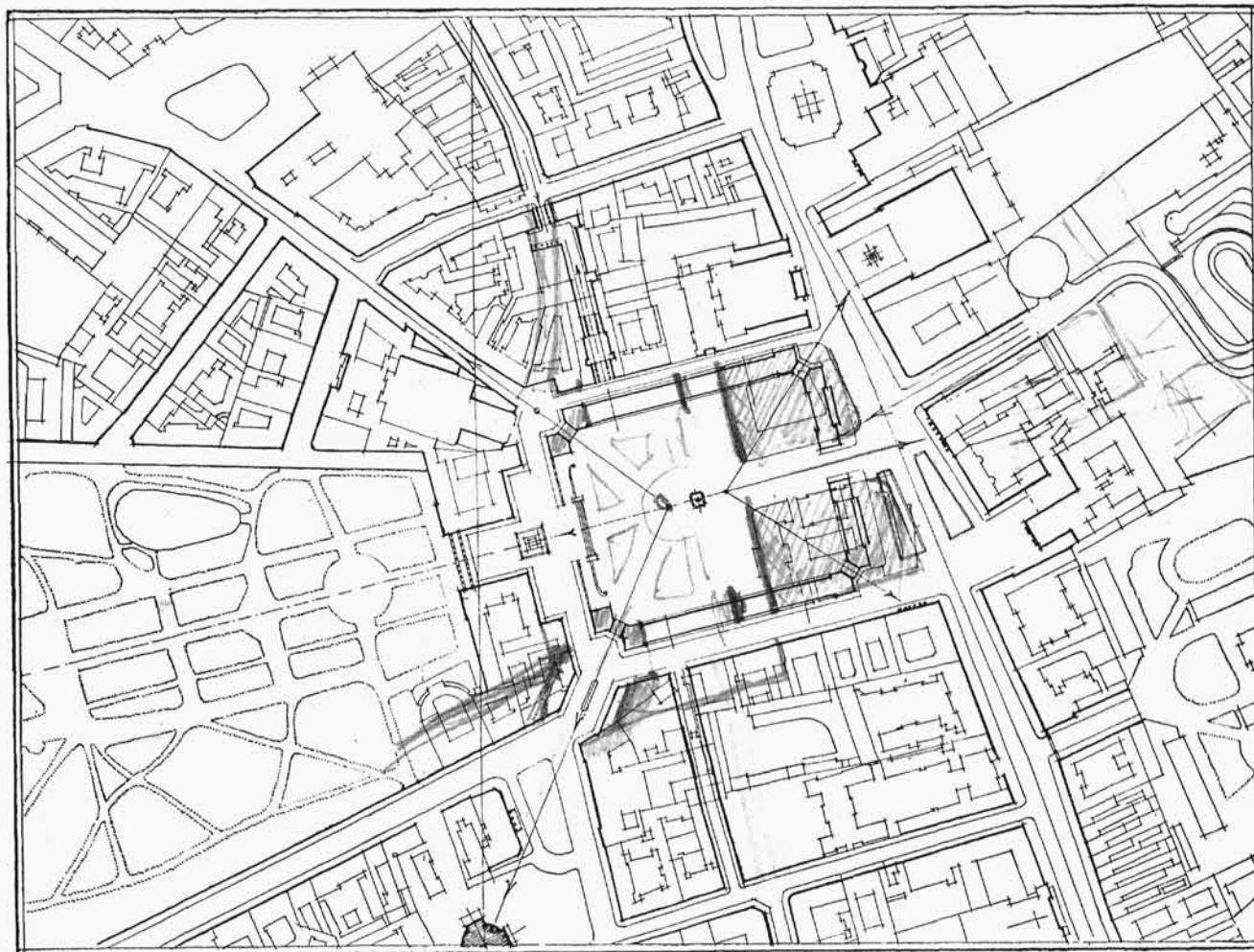
*) Podamy je w jednym z następných zeszytów.

**) „Wasmuths Monatshefte für Baukunst”, zeszyt 3, 1927, art. „Schräges oder flaches Dach”.

***) „Czy przy obecnym stanie techniki można zbudować dach płaski, doskonale uszczelniony?”

*) Die Wirtschaftlichkeit der Dachformen und ein Gutachten über die Wirtschaftlichkeit der Dachformen. Odbitka z pisma „Deutsche Dachdecker-Handwerk”, № 52, 26.XII. 26 r.

**) Schultze-Naumburg Paul. Zur Frage des schrägen und des flachen Daches bei unserem Wohnhausen. „Deutsche Bauzeitung” № 94 i 96, 1926, Berlin.



PROJEKT KONKURSOWY № 31 REGULACJI PLACU SASKIEGO W WARSZAWIE.

MOTYWY ROZWIĄZANIA PLACU SASKIEGO W PODANEJ FORMIE.

Ponieważ:

- a) ujęcie w spokojne bryły architektoniczne obecnego zarysu placu Saskiego jest niemożliwe ze względu na wyrwy, wytwarzane w sylwecie placu przez dwa zabytki, t.j. pałac Sałki i pałac Potockich,
- b) ponieważ wytworzenie spokojnych brył placu drogą budowy podłużnych bloków od strony ulicy Królewskiej i Ossolińskich zmniejszyłoby plac do rozmiarów dużego dziedzińca, niezharmonizowanego ani z miejscem w sercu Warszawy (patrz plan Warszawy w skali 1:2500), ani z celem (patrz warunki konkursu),
- c) ponieważ wszystkie rozstrzygnięcia w projektach historycznych doprowadzały plac Saski do Krakowskiego Przedmieścia,
- d) ponieważ urbanistycznie plac nie może być rozwinięty w należytej proporcji i do celu i do planu wielomilijonowej Warszawy dni najbliższych —

autor zdecydował, że jedynie właściwe i monumentalne rozwiązanie placu Saskiego — serca wielkiej Warszawy — spowoduje usunięcie wypadkowych budowli hotelu Europejskiego i budowli wojskowych.

W tym wypadku wyloty z placu Saskiego zamykają perspektywy na dzieła architektury pierwszorzędnej wartości jak pałac Brühlowski z widokiem Wierzbowej, kościół Ewangelicki i skrzydło pałacu Radziwiłłowskiego z dominującym ponad nim kościołem Karmelitów.

Realizacja pomysłu, zakrojonego na skalę wielkiej Warszawy, da się urzeczywistnić w przeciągu kilkadziesiątu lat drogą wykorzystania finansowego wykonanych bloków bocznych do możliwych obecnych granic, oraz ewentualnych dochodów z opłat za miejsca podczas uroczystości.

Jeden z bloków (od strony ulicy Ossolińskich) może stanowić własność miasta, drugi (od strony ulicy Królewskiej) własność wojska (państwową).

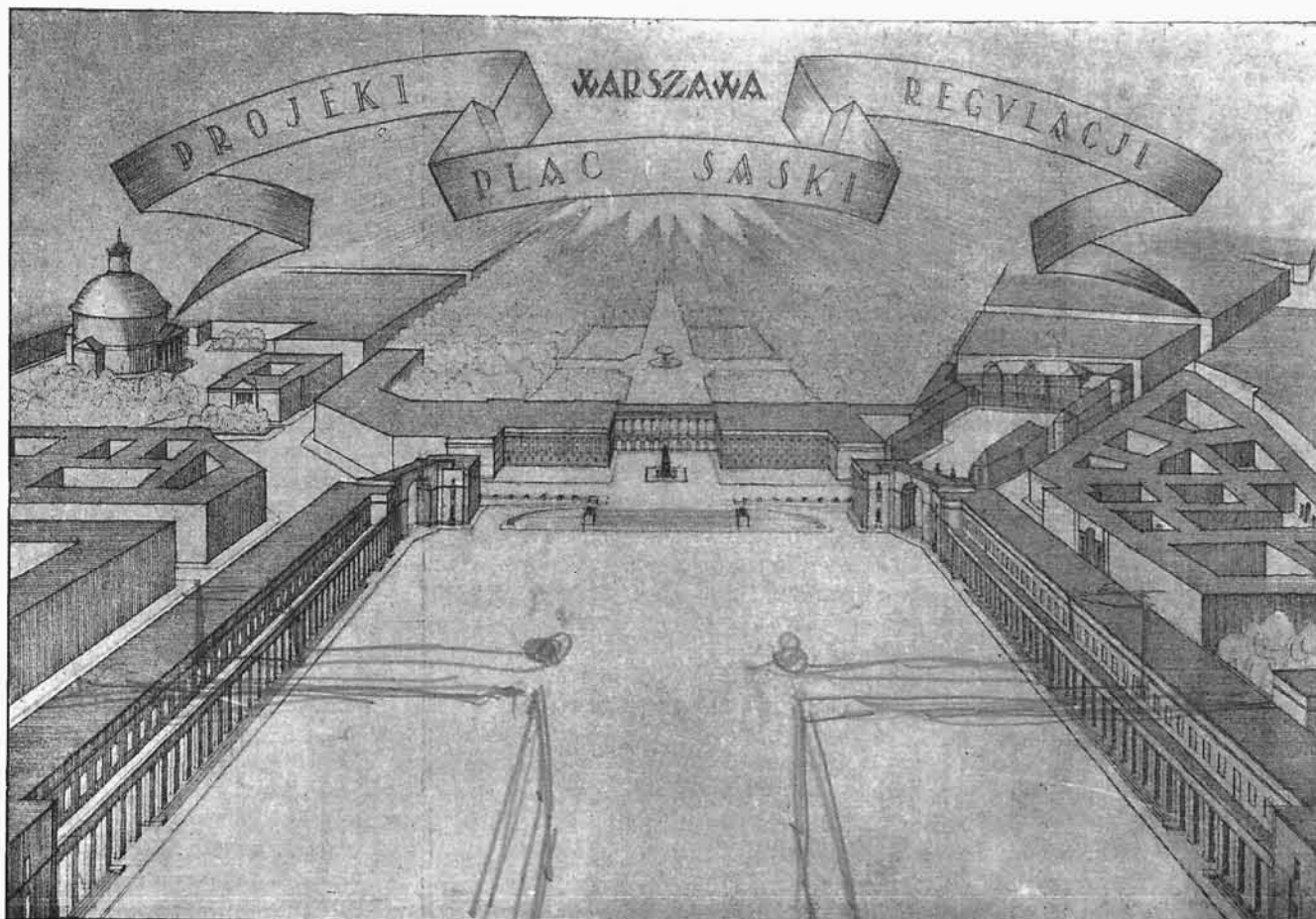
człowieka, odpowiada na to W. Hegemann, dla jego znakomitego nazwiska i tylko dlatego, że nazwisko to nie brzmi po cudzoziemsku, albo że... dodano do niego miejsce pochodzenia, jest tak samo niestosowne, jak drwiny z Ludwika Miesa, zato tylko, że pewnego pięknego poranku urodził się on jako szlachcic holenderski van der Rohe, tembardziej, że uznanie tego „prozelity” zbiega się z jego uzmiemieniem w Holandji i że „można, będąc Miesem niemiec-

kim, budować bardzo porządne domy z dachami pochylemi*) bez wzbudzania wielkiego hałasu, lecz można także z nazwiskiem holenderskim, zrobiwszy zupełnie niepraktyczny, niy holenderski projekt domu, zjednać sobie entuzjazm młodzieży i pozyskać kierownictwo wystawy w 1927 r., na której dachów płaskich napewno nie zabraknie”.

Na łamach „Moderne Bauformen”**) arch. Adolf Loos gorąco zaleca dachy holcmentowe: „Dobry dach z holc-

*) W. Hegemann załącza ilustracje w zeszycie „Wasmuths Monatshefte für Baukunst” l. c.

**) „Die Teilung des Mehrenfamilienhauses — Die Dachgestaltung”, dwie odpowiedzi Adolfa Loosa, „Moderne Bauformen”, № 3, 1927, Stuttgart.



PROJEKT KONKURSOWY № 31 REGULACJI PLACU SASKIEGO W WARSZAWIE.

cementu jest wieczny. Są takie dachy z lat 40-tu, które dziś jeszcze — nigdy nienaprawiane — są bez zarzutu. Potrzeba naprawy tylko wówczas się zjawia, gdy dach jest źle zrobiony" (t. zn. nieodseparowany od drzewa pod dachem, które musi działać bez przeszkód). Dach, przymocowany do drzewa, jak to czynią niektórzy, rwie się z konieczności, zacieka i, jak podkreśla A. Loos, nie daje się nawet już poprawić. A. Loos zaznacza przytem, że „materiał dachowy wymaga określonego kąta. Każdy budowniczy wie, że kąt dachu zmieniać się musi zależnie od danego materiału. Dawniej mogliśmy się chronić od śniegu i deszczu tylko zapomocą małych płytek łupkowych, glinianych lub inn. Najładniejszym, oczywiście, byłby dach z jednej sztuki. Wówczas wystarczyłoby tylko najniezbędniejsze pochylenie, żeby woda mogła ściekać w sposób naturalny. Senat Hamburga ogłosił, po wielkim pożarze tego miasta, nagrody za wynalezienie nowego materiału dachowego. Nadesłano prace z całego świata. Pod uwagę brano głównie niebezpieczeństwo pożaru, bo domy w Hamburgu gontami były jeszcze wówczas kryte. Pewien kupiec w Hirszbergu na Śląsku, niefachowiec, przedłożył następujący projekt: na całe pokrycie jedna ogromna płyta z holcmentu. Od tysiąceci największy to wynalazek (nieuznany jednak przez ówczesnych architektów). Gdyby bowiem budowniczowie Renesansu zdołali byli stworzyć dach poziomy, to wtedy dach z holcmentu byłby się stał triumfem tego Ślązaka. Walka między linją a szczytem doprowadziła do ukrywania szeregu szczytów za udanymi ścianami (attykami. P. R.).

W miesiąc później Nr. 4 „Wasmuths Monatshefte für Baukunst“ podaje wiadomość, że „płaski dach na Heerstrasse zepsuł się“, na znanym domu, wykonanym przez

arch. Ericha Mendelsohna w Berlinie. W związku z tem Redakcja W. M. zwróciła się do poważnego przedsiębiorcy p. Hansa Dana w kwestji praktyczności i wykonalności płaskich dachów. P. H. Dan zwraca uwagę, że „w obecnych czasach płaskie dachy stosują nie tylko w miejskich budynkach, lecz i na wsi, gdzie właściwie ekonomia miejsca nie zmusza do tego... że przy wykonaniu płaskich dachów nie może być mowy o mniejszych kosztach, gdyż wymagają one stosowania jaknajlepszych materiałów i bardzo starannej robocizny. Większa część budynków, pokrytych płaskimi dachami, cierpi już obecnie na zacieki, pochodzące od zniszczenia górnego pokładu i oderwania się warstwy izolacyjnej w miejscach dotyku do murów otaczających, z przyczyny zmiennych wpływów słońca, wody i mrozu. Całkowicie nie wytrzymują krytyki dachy holcmentowe na drewnianem podszałowaniu z ciepłą izolacją powietrzną, gdyż do wyżej wspomnianych wad dochodzi jeszcze gnicie drzewa z braku wentylacji, wobec czego autor notuje wypadki całkowitego zniszczenia takich konstrukcyj w przeciągu lat 4. Bezwzględnie większą pewność dają masywne stropy, sosowane do dachów płaskich, ale i w tym wypadku niewolno lekceważyć niszczącego działania zmian atmosferycznych, a zwłaszcza wody, która, nie mając spadku, wsąca się w najdrobniejsze szczeliny. Szczególną uwagę przy wykonaniu należy zwracać na zabezpieczenie przylegających ścian i należyte wykonanie rowków ściekowych i lei spustowych. Dodać należy, że o ile w pierwszym wypadku remont częściowy i prewencyjny jest wręcz niemożliwy, w drugim, przy dachach masywnych, jest b. trudny i mało skuteczny“. Dla przyczyn powyższych p. H. Dan nie zaleca stosowania dachów płaskich bez specjalnej potrzeby.

S. W.

**GRUPA DOMÓW MIESZKALNYCH
URZĘDNICZEGO ZWIĄZKU MIESZKANIOWEGO „NEUKÖLLN“
W BERLINIE W/G PROJEKTU ARCHITEKTÓW:
PAWŁA MEBESA i D. P. EMMERICHA.**

Przeżywany obecnie kryzys mieszkaniowy jest przyczyną, że sprawą mieszkaniową interesuje się prawie każdy obywatel. Liczne artykuły w prasie omawiają tę kwestję z różnych punktów widzenia, przeważnie jednak z punktu widzenia kosztów i ewentualnej możliwości zdobywania kredytów na budowę. Sprawa to nadzwyczaj ważna, lecz nie o niej będzie mowa w poniższym artykule. Zadaniem naszym będzie zwrócenie uwagi, jak należałoby budować mieszkania, aby mogły one odpowiadać wymaganiom higieny i zdrowia mieszkańców. Być może, niejedną nazwie to odkrywaniem Ameryki, sądząc jednak, że omówienie tej sprawy jest na czasie, z tego względu, że jedna z najważniejszych instytucji państwowych zamierza z dużym nakładem kosztów wybudować wielki kompleks małych mieszkań, zupełnie sprzeczny z wymaganiami higieny społecznej.

Kardynalnym warunkiem każdego mieszkania jest dostęp światła, powietrza i słońca. Typowym przeciwieństwem tego wymagania są wielopiętrowe domy miejskie z podwórzami, przypominającymi raczej lochy lub studnie, aniżeli podwórza. O ile przy dużych lokalach, zamieszkiwanych przez warstwy zamożne, moglibyśmy się zatrzymać na powyżej przytoczonych wymaganiach, o tyle przy małych mieszkaniach, zgrupowanych w duże kompleksy, są one niewystarczające, wymagają one jeszcze dostatecznej przestrzeni. Mam tu na myśli troskę o wychowanie pokoleń małych obywateli — dzieci niezamożnych rodziców, które obecnie przeważnie wychowują się na ulicy... A ulica, wiadomo, jak wychowuje... świadczy o tym statystyka przestępczości.

Dzieci zamożnych rodziców posiadają przeważnie opiekę w postaci bony lub nauczyciela. Dzieci tych rodziców, mieszkające nawet w zduszonych kamienicach miejskich, wychodzą w pewnych godzinach do parków, używają spacerów, wyjeżdżają na letniska, t. j. posiadają możliwe warunki,

aby wychować się zdrowo, bez względu na ciasnotę podwórza i brak niekiedy słońca w mieszkaniu.

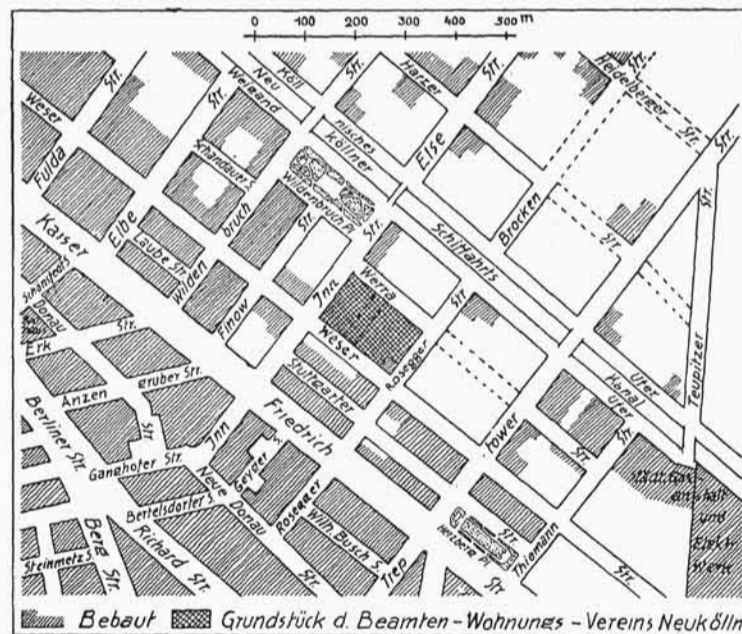
Inaczej z dziećmi rodziców w warstwach niezamożnych. Tu ojciec zajęty jest całodzienną pracą; matka zaś, zajęta przy gotowaniu stawy i reparacją lub szyciem niezbędnego ubrania, nie może otoczyć należyłą opieką swych dzieci, których impuls życiowy nie utrzyma w ciasnej izbie rodzicielskiej. Ponieważ ciasne studzienne podwórze, często smrodliwe, nie jest pojętne dla dziecka, przeto dziecko idzie na ulicę, gdzie jest różnorodność ruchu, jest powietrze a niekiedy i słońce.

Rezultaty są już wymienione wyżej.

Ponieważ głód mieszkaniowy dotyczy przeważnie tych właśnie warstw niezamożnych, przeto społeczeństwo we własnym dobrze zrozumianym interesie powinno dążyć do zmiany tych warunków. Kompleksy domów z małymi mieszkaniami są obecnie głównym lekarstwem na załagodzenie głodu mieszkaniowego, lecz powinny one być wznoszone w ten sposób, aby młode pokolenia niezamożnych warstw mogły się wychować na pożytecznych obywateli swego kraju. A do tego potrzeba powietrza i słońca oraz usunięcia ulicy, jako czynnika wychowawczego. Osiągnąć to można jedynie przez zabezpieczenie należytej przestrzeni dla przebywania i zabaw dzieci i przytem takiej przestrzeni, nad którą mogłoby czuwać oko macierzyńskie, nawet z odległości 3-go lub 4-go piętra. Dziecko musi mieć przed sobą trochę zieleni, kwiatów i wolnej przestrzeni do ruchów, które rodzi młodość... Brak tych warunków rodzi rachityzm, neurastenję i przestępczość...

Za przykład należytego rozwiązywania kwestji małych mieszkań służyć może nasz sąsiad zachodni—Niemcy. W numerze 1 i 2 z r. 1927 „Deutsche Bauzeitung“ jest opisana i zilustrowana grupa domów mieszkalnych urzędniczego związku mieszkaniowego „Neukölln“ w Berlinie. Ze względu na to, że budowa ta jest w założeniu swem odpowiedzią na żądania, stawiane przez kulturę dni naszych, uważamy za aktualne podać w skróceniu jej opis.

Na czworokątnym placu, ograniczonym miejskimi uli-



Ryc. 1. FRAGMENT PLANU MIASTA Z KOLONJĄ NEUKÖLLN W BERLINIE.
(Deutsche Bauzeitung, 1/2, 1927).

cam, wykreślonymi przez plan zabudowy miasta, i nabytym przez związek w celach budowlanych, zamierzona została grupa domów mieszkalnych. Ponieważ plan zabudowy przewidywał ulicę na terenie, przeznaczonym pod budowę, przeto koncepcję architektoniczną pomyślano tak, że ulica ta została zamieniona na plac z perspektywą, zamkniętą poprzecznym blokiem. Przewiewność bloku jednak na tem nie ucierpiała, ponieważ poprzeczny blok został dostatecznie odsunięty od bocznych skrzydeł.

W celu wytworzenia jaknajwiększej ilości swobodnej przestrzeni, zabudowa terenu została wykonana okrężnie. Powstały dzięki temu duże wolne przestrzenie, które użyto na zieleńce i place dla gier dzieciennych. Wewnętrzna przestrzeń (t. j. place gier i zieleńce), dzięki nierówności terenu, znajdują się niżej, aniżeli plac od strony ulicy. Przejście od jednego poziomu do drugiego uskuteczniło się za pomocą schodków, widocznych na planie pomiędzy skrzydłami okrężnej zabudowy a budynkiem poprzecznym, oraz na załączonym widoku od strony wewnętrznego dziedzińca. Różnicę terenu w tym miejscu wykorzystano na taras, pod którym znalazły niewidoczne a wygodne ukrycie składy śmieci, co w kardynalny sposób rozwiązuje sprawę ew. zanieczyszczenia dziedzińców.

Jak się przedstawia całość pod względem estetycznym od strony dziedzińców, nie trzeba opisywać. Ilustrują to w dostatecznie wyrazisty sposób załączone zdjęcia fotograficzne. Niezabudowana przestrzeń daje poczucie swobody i rozległy dostęp powietrza i słońca. Jest coś miłego w alejce, wysadzonej krzewami i usianej ławeczkami w zieleńcach... A przede wszystkim matka, zajęta pracą w domu, ma możliwość widzieć swe dziecko, bawiące się na słonecznym placu.

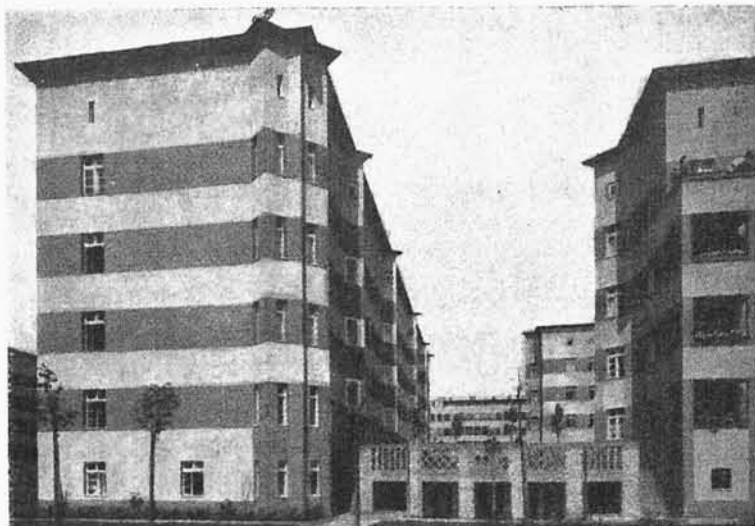
W całym założeniu zabudowy zaakcentowano także i pewien moment patriotyczny, gdyż na placu od strony ulicy perspektywa została zamknięta przez pomnik w kształcie słupa (z zarysem krzyża w planie), poświęcony pamięci członków związku, poległych podczas wojny światowej.

Załączone planiki typów mieszkań wskazują sposób rozwiązania poszczególnych mieszkań. Najmniejsze z nich posiada jednak co najmniej 3 izby, t. j. większy pokój, mniejszą izbę i kuchnię oraz wanienkę, wygodkę i szpiżarnię. Jednocześnie nawet najmniejsze mieszkanie posiada kryty balkon z murkami, na których znajdują się rynienki z kwiatami, nadającymi im miły urok... Takie nawet małe mie-

Plan zabudowy kolonii.

ARCH.: PAUL MEBES i P. EMMERICH (BERLIN). KOLONJA URZĘDNICZA NEUKÖLLN W BERLINIE.

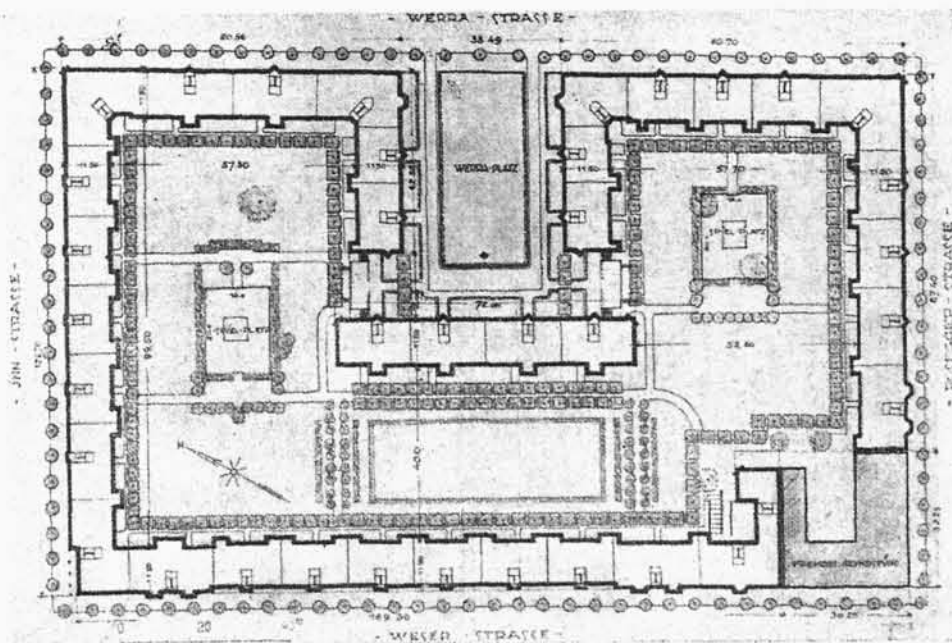
(Deutsche Bauzeitung, 1/2, 1927).



Wejście na dziedzińiec ogrodu wewnętrznego.



Dziedzińiec-ogród od strony ulic Inn i Weser.



szkanko można polubić i można wynieść miłe wspomnienia z lat dzieciństwa, w niem spędzonych. Jakaż przepaść dzieli obecne nasze mieszkania przy ciasnych i ciemnych podwórzach, wiecznie woniejących stęchłą piwnic, w porównaniu z temi jasnymi, słonecznymi i przewiewnymi mieszkaniami!

A sprawa architektury! Jedną z najbardziej ujemnych cech, charakteryzujących bloki mieszkań typowych, jest koszarowość bloków, rażąca oko przeciętnego obywatela. Koszarowy charakter podobnych bloków w sprawnym ręku architekta-planisty znika i zamienia się w szeroko pomyślany harmonijny pomysł architektoniczny, w którym umiejętnie podkreślone są pewne rytmy, a jednocześnie zachowane są zasady taniości budowy przez sprowadzenie wszelkich elementów architektonicznych do pewnych typów.

Załączone ilustracje stwierdzają to w dobitny sposób.

A teraz strona cyfr. Na przestrzeni, obejmującej 19.883 mt.², wybudowany blok mieszkaniowy obejmuje 306 mieszkań o łącznej płaszczyźnie mieszkalnej 26.000 mt.².

Ilość i rodzaj mieszkań wyraża się następująco:

24	mieszkania z 1 pokojem i izbą	około 59 m ²	—	1.416	m ²
8	"	2 " bez izby	65 "	—	520 "
137	"	2 " z izbą	77 "	—	10.549 "
40	"	3 " bez izby	91 "	—	3.640 "
86	"	3 " z izbą	102 "	—	8.772 "
2	"	4 " bez izby	118 "	—	236 "
7	"	4 " z izbą	131 "	—	917 "
1	mieszkanie sklepowe z 1 pokojem bez izby	—	80	"	
1	"	" 2 "	—	105	"
306 mieszkań				Razem . . .	26.000 m²

Koszty wybudowania bloku wyniosły:

Koszty gruntu . . .	169.327,66	mk.	} Razem 4.778.500 mk.
" budowlane 3.929.262,51 "			
" uboczne . 670.909,83 "			

Z powyższego wynika, że koszty gruntu w stosunku do kosztów budowlanych wynoszą zaledwie 4,32%, zaś koszty uboczne (administracja i t. p.) 17,30%.

Koszty te zostały pokryte przez:

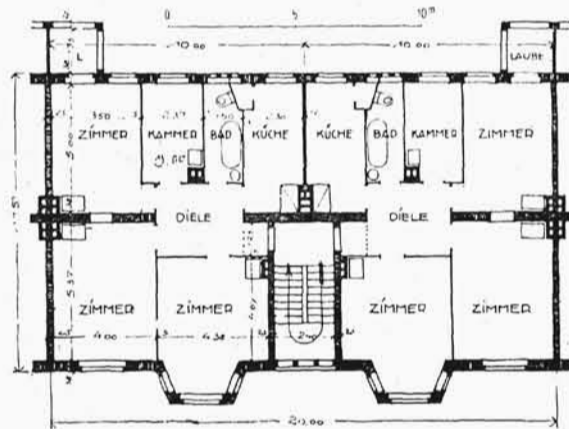
1) Pożyczkę Miejskiej Kasy Oszczędności . . .	1.050.000	mk.
2) " z funduszu zwyczaj komornianych . . .	2.083.500	"
3) " pracodawców	1.074.500	"
4) Własny kapitał	570.500	"
Razem . . .		4.788.500 mk.

Z powyższego wynika, że własny kapitał wynosił niepełna 12%.

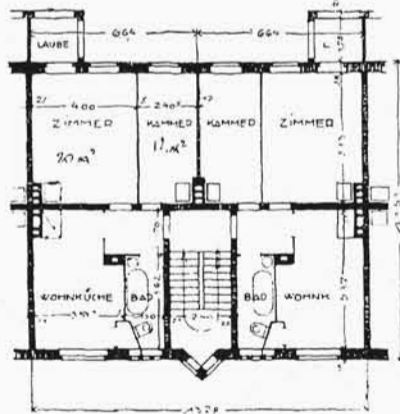
Komorne w poszczególnych mieszkaniach wynosiło:

Dla mieszkania 1 pokój z izbą	501	mk. rocznie
" " 2 " bez izby	552	" "
" " 2 " z izbą	654	" "
" " 3 " bez izby	773	" "
" " 3 " z izbą	867	" "
" " 4 " bez izby	1.003	" "
" " 4 " z izbą	1.114	" "
Dla mieszk. sklepowych 1 pokój bez izby	720	" "
" " " 2 " " "	945	" "

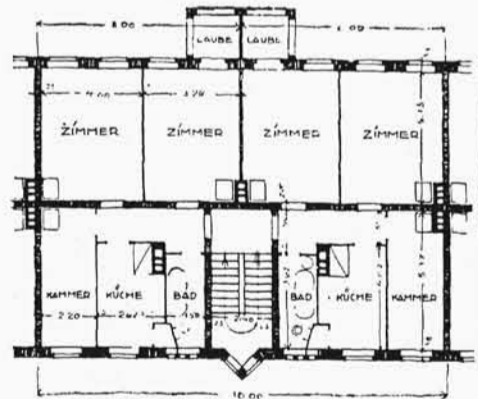
Komorne to w stosunku do normalnego komornego w nowo wybudowanym domu wypadło nieco niżej, co wynikało z tego, że pożyczka pracodawców została oprocentowana tylko 2%.



Ryc. 1. Mieszkanie trzy-pokojowe z komorą. Powierzchnia użyt. = 90 m. kw.



Ryc. 2. Mieszkanie jedno-pokojowe z komorą. Powierzchnia użyt. = 62 m. kw.



Ryc. 3. Mieszkanie dwu-pokojowe z komorą. Powierzchnia użyt. = 74 m. kw.

ARCH.: PAUL MEBES i P. EMMERICH (BERLIN). TYPY MIESZKAŃ W KOLONII URZĘDNICZEJ NEUKÖLLN W BERLINIE. (Deutsche Bauzeitung, 1/2, 1927).

Aby wyjaśnić znaczenie tych cyfr dla naszych stosunków, uprzytomnijmy sobie, że zabudowana przestrzeń placu wynosi 7.475 m², t. j. wolnej niezabudowanej przestrzeni pozostaje 19.883—7.475 = 12.408 m², czyli 63%, zaś przestrzeni zabudowanej jest tylko 37%.

Ponieważ ilość mieszkań wynosi tylko 306, przeto—przyjawszy średnio 5 osób jako ilość mieszkańców jednego lokalu (ojciec, matka, dwoje dzieci i służąca) — otrzymamy na każdego mieszkańca $\frac{22.408}{306 \times 5} = 8 \text{ m}^2$ niezabudowanej przestrzeni, zaś na każde dziecko $\frac{12.408}{306 \times 2} = 20 \text{ m}^2$.

Dla ściślejszego zobrazowania otrzymanych rezultatów, przypomnieć należy, że tereny boiskowe w wielu miejskich szkołach powszechnych nowowznoszonych wynoszą od 1—2 m² na dziecko.

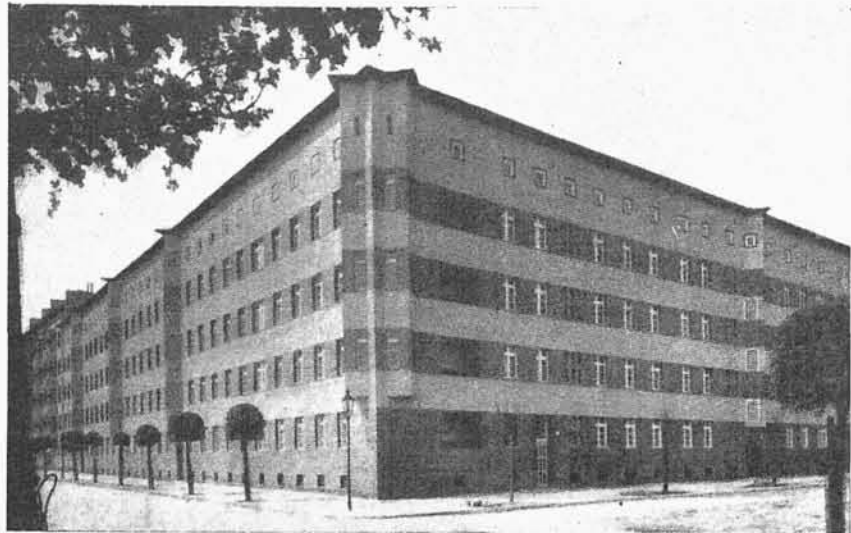
Naturalnie cyfra 20 m² na jedno dziecko nie jest ścisła, gdyż w cyfrze tej mieści się cała powierzchnia zieleni, lecz przyjmawszy nawet, że na same placówki i dróżki zużyta jest tylko 1/4 część niezabudowanej przestrzeni, to i tak otrzymujemy normę 5 m² na dziecko, co dla naszych obecnych warunków wydaje się nieledwie marzeniem.

Umyślnie przytoczone zostały dane, dotyczące strony finansowej wyżej opisanej budowy, gdyż interesujący się tą sprawą mogą sami z planów i przytoczonych cyfr wytworzyć sobie obraz porównawczy ew. kosztów budowy i czynszów mieszkalnych w stosunku do naszych warunków.

Ponieważ sprawa budownictwa małomieszkaniowego prędzej czy później musi być podjęta przez powołane do tego instytucje, przeto przytoczenie przykładów rozwiązania podobnych zagadnień przez naszych sąsiadów zachodnich wskaże drogę, po jakiej powinno iść budownictwo małomieszkaniowe i być może wstrzyma niejedno zamierzenie, będące żywym przeciwieństwem zasad higieny społecznej, które tak dobitnie i jasno zostały przeprowadzone w budownictwie domów mieszkalnych związku urzędniczego „Neukölln“ w Berlinie.

Kardynalnem lekarstwem, od którego należy zacząć sanację obecnych fatalnych warunków miejskich, są ustawy budowlane i plany zabudowy miast, określające zakres wykorzystania gruntu bez szkody dla zdrowia i higieny.

Inż. arch. JÓZEF KRUPA.



Widok z rogu ulic Rosegger i Werra.



Widok z rogu ulic Inn i Weser.



Widok placu Werra z pomnikiem dla poległych członków związku.
ARCH.: PAUL MEBES i P. EMMERICH (BERLIN). KOLONJA URZĘDNICZA NEUKÖLLN W BERLINIE.
(Deutsche Bauzeitung, 1/2, 1927).

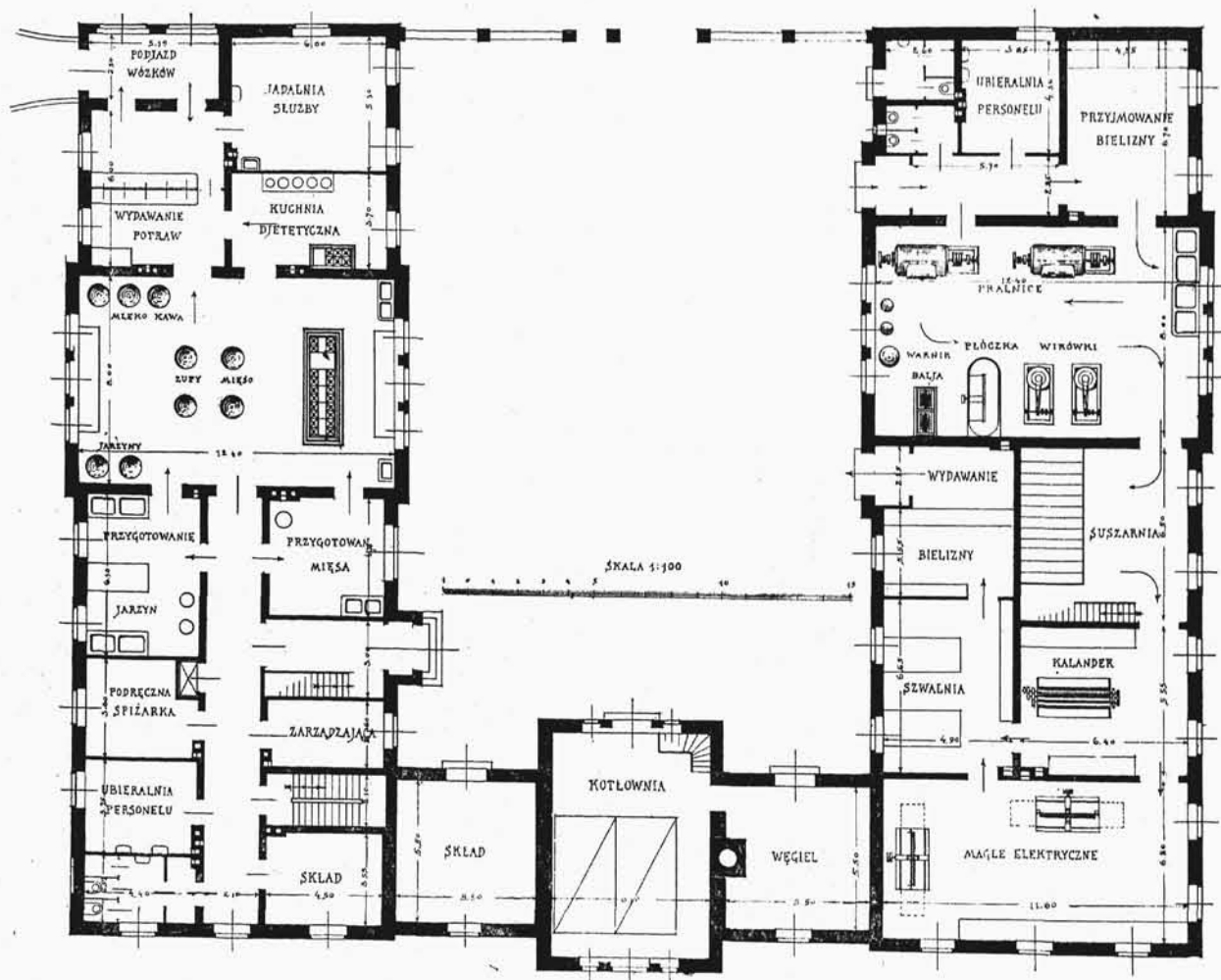
KUCHNIA I PRALNIA SZPITALA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO NA PRADZE.

Wydajność pralni obliczona została na potrzeby 900 chorych, t. i. liczby, którą przewiduje zamierzona rozbudowa szpitala; urządzenie kuchni uwzględniła prócz tego wyżywienie 200 osób służby szpitalnej.

Stosownie do warunków terenowych, budynek zaprojektowany został w kształcie podkowy, zamykającej podwórze gospodarskie, dostępne tylko dla zatrudnionego w kuchni i pralni personelu.

Kotłownia wraz z kominem 20 m. wysokości zajmuje środkowe miejsce w podkowie i zasila parą wszystkie maszyny i aparaty pralnicze i kuchenne oraz ogrzewanie średniego ciśnienia. Dwa kotły systemu Paukscha po 35 m.² powierzchni ogrzewalnej pracują przy ciśnieniu roboczym 6 atmosfer; działają one współrzędnie, wszakże, w razie czyszczenia lub potrzeby naprawy jednego z nich, drugi czasowo jest dostateczny do uruchomienia całej instalacji. Z kotłowni para rozprowadza się siecią rur do poszczególnych maszyn i aparatów; w prawym skrzydle kuchennym, które ma podziemia, rury są utwierdzone u stropu podziemia, w skrzydle pralni bez piwnic przewody rurowe prowadzone są w kanałach podziemnych, dostępnych dla dozoru i naprawy rur.

Punktem ciężkości obu skrzydeł, które zarysowują się wyraźnie nazewnątrz budynku, są wysokie sklepione sale, mieszczące właściwe maszyny i aparaty pralnicze i kuchenne; przyległe do nich pomieszczenia służą do wykonywania wszelkich przygotowawczych i pomocniczych czynności; rozkład ich i rozmieszczenie w nich wszelkich urządzeń ściśle uwzględnia kolejność procesów masowego prania i gotowania. Takie racjonalne i w najdrobniejszych szczegółach obmyślane ukształtowanie budynku ma szczególne znaczenie w pralni, gdzie każda sztuka bielizny przechodzi przez cały szereg maszyn i urządzeń. Ten obieg bielizny, którego droga powinna być możliwie najkrótsza i kierunek jednostronny, tak aby wózek z bielizną nie spotykał się z sobą, pokazany jest na rysunkach strzałkami. Brudna bielizna jest dostarczana do sortowni, gdzie zostaje przyjęta, zapisana i segregowana przez personel pralni; stąd skierowuje się bieliznę do właściwej sali pralniczej, którą okrąża ona dookoła, przechodząc kolejno przez kadzie do moczenia, pralnicę, waznię do gotowania, płóczkę i wirówkę; maszyny te poruszane są zapomocą dwóch pędni o wałach, umieszczonych na wspornikach ściennych; 2 silniki elektryczne, ze względu na wilgoć w sali pralniczej, umieszczone są w sąsiednich pomieszczeniach. Kadzie i płóczka są żelbetonowe, wyłożone jasną polewaną mozaiką. Prócz powyższych maszyn, w sali pralniczej znajduje



ARCH. JÓZEF HOLEWIŃSKI (WARSZAWA). KUCHNIA I PRALNIA SZPITALA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO NA PRADZE. (Rzut przyziemia).

się jeszcze koryto do ręcznych przepierek oraz 2 kociołki do gotowania mydła i ługu.

Znaczna ilość gromadzącej się w sali pralniczej pary wymaga specjalnych urządzeń do jej odprowadzania; dla ułatwienia tego sala przykryta jest żelbetonowym sklepieniem beczkowym o znacznej wklęsłości, którego sam kształt sprzyja zbieraniu się pary około środka sklepienia, gdzie znajduje się otwór dla jej ujścia, następnie przez otwór w ścianie do sali wpuszcza się za pomocą elektrycznego przewietrznika strumień silnie ogrzanego powietrza, które unosi z sobą parę do wylotu i jednocześnie zapobiega jej skraplaniu się; z tego też ostatniego względu zwrócono szczególną uwagę na izolację sklepienia, które posiada wewnątrz pustą przestrzeń i pokryte jest warstwą cegieł trocinowych.

Po wyjściu z wirówki, bielizna przechodzi bądź do sąsiedniej suszarni parowej, bądź też do znajdującego się tuż za nią magła parowego czyli t. zw. kalandra. Suszarnia składa się z dwunastu kulis z wysuwanymi wózkami do zawieszania bielizny; system rur żebrowych z przepływającą parą — umieszczonych we wgłębieniu pod suszarnią — podtrzymuje w niej ciepłość 50° C.; powietrze dopływa pod ziemnym kanałem i, po nasyceniu wilgocią z bielizny, uchodzi wyciągiem ponad dach. Bielizna gładka, t. j. bez szwów i guzików, jak np. prześcieradła, obrusy i t. p., omijając suszarnię, idzie wprost do kalandra, skąd, po przejściu między walcami mosiężnymi, ogrzanymi parą do temperatury 150° C., wychodzi sucha, zmagłowana i wyprasowana. Z suszarni zaś bielizna idzie jeszcze do maglarni, gdzie znajdują się dwa angielskie magle elektryczne i stoły do uprzedniego składania bielizny.

Ostatnia czynność — reperacja bielizny i częściowo jej prasowanie dokonywa się w pomieszczeniu, łączącym się bezpośrednio z kalandrem i z maglarnią. Do chwilowego przechowywania czystej bielizny i do jej wydawania służbie salowej służy sąsiednie pomieszczenie, przedzielone ladą na dwie części; służba wchodzi oddzielnym wejściem i otrzymuje bieliznę przez ladę, nie mając dostępu do pomieszczeń pralniczych.

Prócz opisanych pomieszczeń, w pralni znajduje się jeszcze ubieralnia z umywalniami dla zatrudnionego



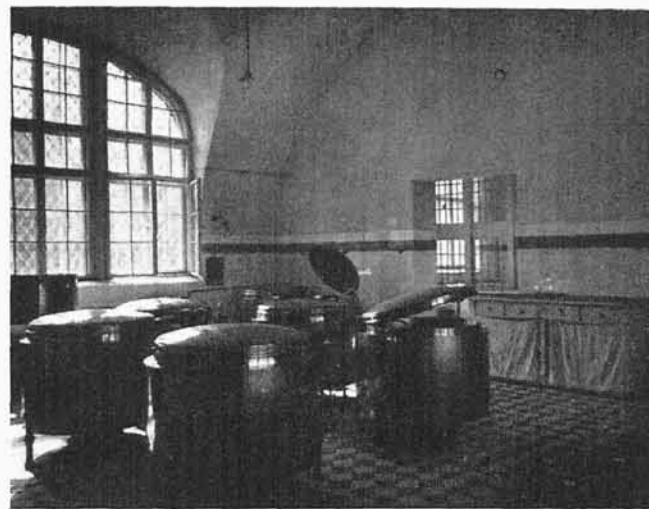
Dziedziniec.



Wnętrze pralni.



Wnętrze kuchni.



Wnętrze kuchni.

ARCH. JÓZEF HOLEWIŃSKI (WARSZAWA).

KUCHNIA I PRALNIA SZPITALA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO NA PRADZE,

w niej personelu oraz klozety dla służby i klozety ogólne podwórzowe.

Aparatów dezynfekcyjnych pralnia nie posiada, gdyż już dawniej były one urządzone w sąsiednim budynku; przytem w szpitalu, nieprzyjmującym chorvch zakaźnych, odkażanie bielizny potrzebne jest tylko w wypadkach wyjątkowych.

W rozplanowaniu skrzydła, mieszczącego kuchnię, tak samo uwzględniona została kolejność wykonywanych tu czynności oraz możliwie łatwa i dogodna obsługa aparatów i urządzeń. Wszelkie produkty dostarczane są ze składowych piwnic i z mieszczącej się w nich chłodni zapomocą ręcznego dźwigu do dwóch sąsiadujących z nim pomieszczeń, mianowicie: mięso — do położonego od strony mniejszej słońecznej pokoju, gdzie znajduje się płóczka i maszyna elektryczna do siekania mięsa, jarzyny zaś — do przeciwległego pokoju z dwiema wyłożonemi glazurą płóczkami i z maszynkami do obierania kartofli i do krajania jarzyn, poruszane motorem elektrycznym. Z pomieszczeń tych przygotowane odpowiednio artykuły przechodzą do właściwej sali kuchennej, w której z jednej strony zgrupowane są kotły do gotowania zup, jarzyn, mleka i kawy, — po drugiej kotły do mięsa, gazowy trzon kuchenny o 16 paleniskach i szafa do pieczenia. Kotły w ogólnej liczbie 9 są niklowe, objętości po 375 i 300 litrów; gotowanie uskutecznia się zapomocą pary o ciepłocie 105^o C., przepływającej między podwójnemi ściankami kotłów. Sala kuchenna jest ukształtowana tak samo, jak i pralnia, i posiada również urządzenia do odprowadzania pary. W sąsiednim pomieszczeniu znajduje się t.zw. kuchnia djetetyczna, zaopatrzona w trzon kuchenny gazowy i 5 małych kociołków wyrotowych, ogrzewanych parą. Kuchnia główna i djetetyczna łączą się bezpośrednio z pomieszczeniem do wydawania potraw, przedzielonem ladą i oszkloną ścianką na dwie części; lada oraz znajdująca się tu szafa do przechowywania gotowych potraw są ogrzewane tak, iż umieszczone w nich potrawy nie stygną. Potrawy wydawane są służbie salowej przez okienka w oszklonej ściance i rozwożone do pawilonów specjalnemi wózkami ręcznemi, które po lekko pochylej równi wtaczają się do sąsiadującej z pokojem do wydawania potraw werendy. Wyjście z werendy prowadzi wprost na teren szpitalny, tak, iż służba salowa nie ma dostępu do innych pomieszczeń kuchni. Z wejścia tego dostępna jest również jadalnia dla służby szpitalnej. Po drugiej stronie głównej sali kuchennej znajdują się jeszcze: ubieralnia dla personelu i klozety, pokój dla zarządzającej kuchnią, podręczna spiżarnia, skład i pomieszczenie zapasowe.

W podziemiu budynku mieści się piekarnia, chłodnia i wyrób sztucznego lodu oraz obszernie składy jarzyn i okopowizn. Poddasze wyzyskane zostało na skład mąki, kaszy i innych t. p. artykułów, wymagających suchego i przewiewnego pomieszczenia.

Roboty budowlane wykonała firma „Br. Horn i Rupiewicz”, oświetlenie elektryczne — firma „E. Kühn i S-ka”.

J. HOLEWIŃSKI.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE.

W d. 14 kwietnia r. b. został rozstrzygnięty konkurs, zgłoszony przez Towarzystwo „Nasz dom”, na projekt „Sierocińca dla Dzieci i Młodzieży”, mającego powstać na terenach pod Bielanami, objętych planem Wielkiej Warszawy.

Z pośród nadesłanych 8-u prac, przyznano za względnie najlepsze projekty 3 równorzędne nagrody w wysokości po zł. 1.000 autorom projektów, oznaczonych NN. 2, 3 i 4. Po otwarciu kopert, okazało się, że autorami tych projektów są pp. arch.: Jerzy Müller, Franciszek Eychhorn i Aleksander Ruśkiewicz oraz Zygmunt Tarasin. Aczkolwiek prace wyróżnione były rozważane przez Sąd Konkursowy pod kątem możliwości ich realizacji, jednakowoż z uwagi, że sprawa ta nie była objęta warunkami konkursu, żadnych wiążących decyzji nie powzięto.

Jak się dowiadujemy, opracowanie projektu Zarząd Towarzystwa „Nasz Dom” powierzył inż.-arch. p. Zygmuntowi Tarasinowi.

Na propozycję Magistratu m. st. Warszawy, Koło Architektów podjęło się ogłoszenia konkursu na architektoniczne opracowanie „Stadjonu” w Warszawie. Do Sądu Konkursowego z ramienia Koła Architektów zostali wybrani pp. arch.: S. Grochowicz, A. Jawornicki i T. Tołwiński.

P. arch. Aleksander Raniecki brał udział, jako przedstawiciel Koła Architektów, w sędzię ograniczonego konkursu na projekt gmachu Kasy Chorych w Piotrkowie. Z pośród 5-ciu zaproszonych architektów z Piotrkowa i Łodzi, do konkursu stanęło 4-ch. Prac zgłoszono 5 (jeden z autorów nadesłał dwie prace); z pośród prac tych wyróżniono pracę arch. p. Wiesława Lisowskiego, zalecając ją komitetowi do realizacji.

Na zaproszenie Magistratu m. Warszawy, delegowano do Sądu Konkursowego na „nagrodę artystyczną m. st. Warszawy” p. arch. Gustawa Trzczińskiego. Jak wiadomo, do nagrodzenia architekta w r. b. nie doszło.

Do konkursu na projekt Sanatorium Akademickiego w Zakopanem, organizowanego pod protektoratem p. wojewody Sołtana, Koło Architektów delegowało p. arch. Aleksandra Ranieckiego. Sąd rozpocznie swe czynności w dn. 16 b. m.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być ogłoszony przez M. R. P. konkurs publiczny na szkice gmachu na pomieszczenie urzędów tego Ministerstwa oraz biur Banku Gospodarstwa Krajowego. Gmachy te mają powstać na parceli przy Alei Jerozolimskiej między ulicami Bracką i Nowym Światem i mają tworzyć kompleks gmachów o wyglądzie monumentalnym. W Sądzie Konkursowym przewidywany jest liczny udział przedstawicieli Kół, zrzeszonych w organizacji D. A. P.

W dn. 20 kwietnia r. b. p. arch. Br. Colonna wygłosił w Kole Architektów referat na temat wyniku konkursu na ukształtowanie Placu Saskiego w Warsz-wie. Referent ma wątpliwości, czy w całym dorobku konkursu, w szczególności z pośród prac nagrodzonych i zakupionych, znajdzie się choć jedna praca, która ujmuje sprawę ukształtowania Placu Saskiego w Warszawie w sposób taki, ażeby potomność z r. 2300-go nie zlorzeczyła, iż pokolenie, dla którego zagadnienia urbanistyczne nie przedstawiały tajemnic, dokonało rzeczy złej, którejby się powinno wstydzić. Referat arch. Colonna wywołał repliki krytyczne, jednakowoż w toku dyskusji wypłynęła konieczność zilustrowania planu konkursu i rozwinięcia dyskusji na forum szerszem. Temat powyższy będzie ponownie rozważany na najbliższym posiedzeniu Koła Urbanistów, które się odbędzie przy udziale Koła Architektów.

Ryc. 1. Budowa trybuny Sportvercinu w Monachjum w 1925 r. Wiązary dachowe rozpiętości 11,0 mtr. i części konsolnej 4,0 mtr. Rozstawienie wiązarów na 3,50 mtr. oś od osi.

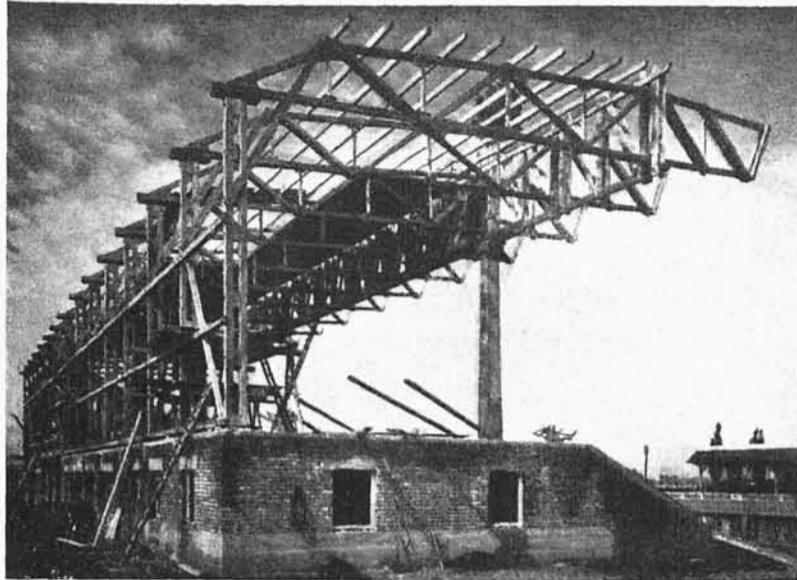
T. Gesteschi. Der Holzbau.

Ryc. 2. Hangar dla sterowców w Johannisthal'u (Ambi), rozebrany w roku 1921 po 15-u latach trwania. Materiał został zużyty na budowę dwóch hal fabrycznych. Pomimo krótkich odcinków drzewa i znacznej ilości połączeń, udało się wykorzystać około 2/3 ilości okraglaków.

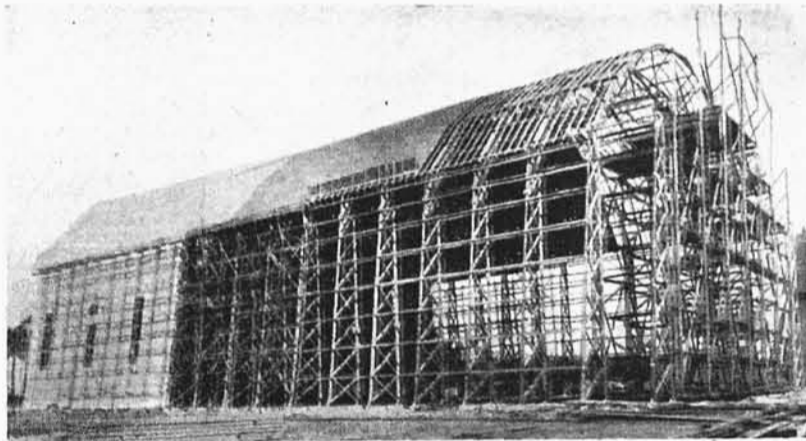
Kersten. Freitr. Holzb.

Ryc. 3. Hangar dla sterowców w Johannisthal'u, zbudowany w 1910 r. przez firmę Ambi. Wiązary dwuprzegubowe oparte na kratowanej oporze, zaopatrzone w dwa mostki służbowe z każdej strony. Piąty pomost służbowy łączy wiązary u samej góry. Rozstawienie ram — 8 mtr. Identyczna hala została zbudowana w Monachjum. Przekrój odznacza się celowością statycznego ujęcia i prostotą konstrukcji.

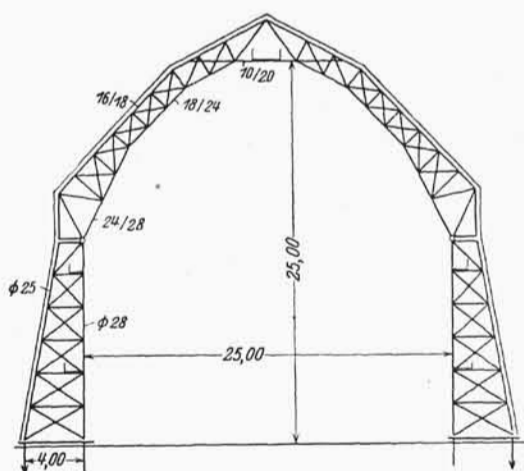
Kersten. Freitragende Holzbauten.



Ryc. 1.



Ryc. 2.



Ryc. 3.

Koła te, posiadając wspólnego prezesa w osobie zasłużonego i cenionego arch. prof. Karola Jankowskiego, coraz częściej łączą się dla wspólnych narad, co stanowi niezmiernie ważny czynnik w należytem opracowaniu zagadnień architektonicznych i urbanistycznych, tak ściśle z sobą związanych.

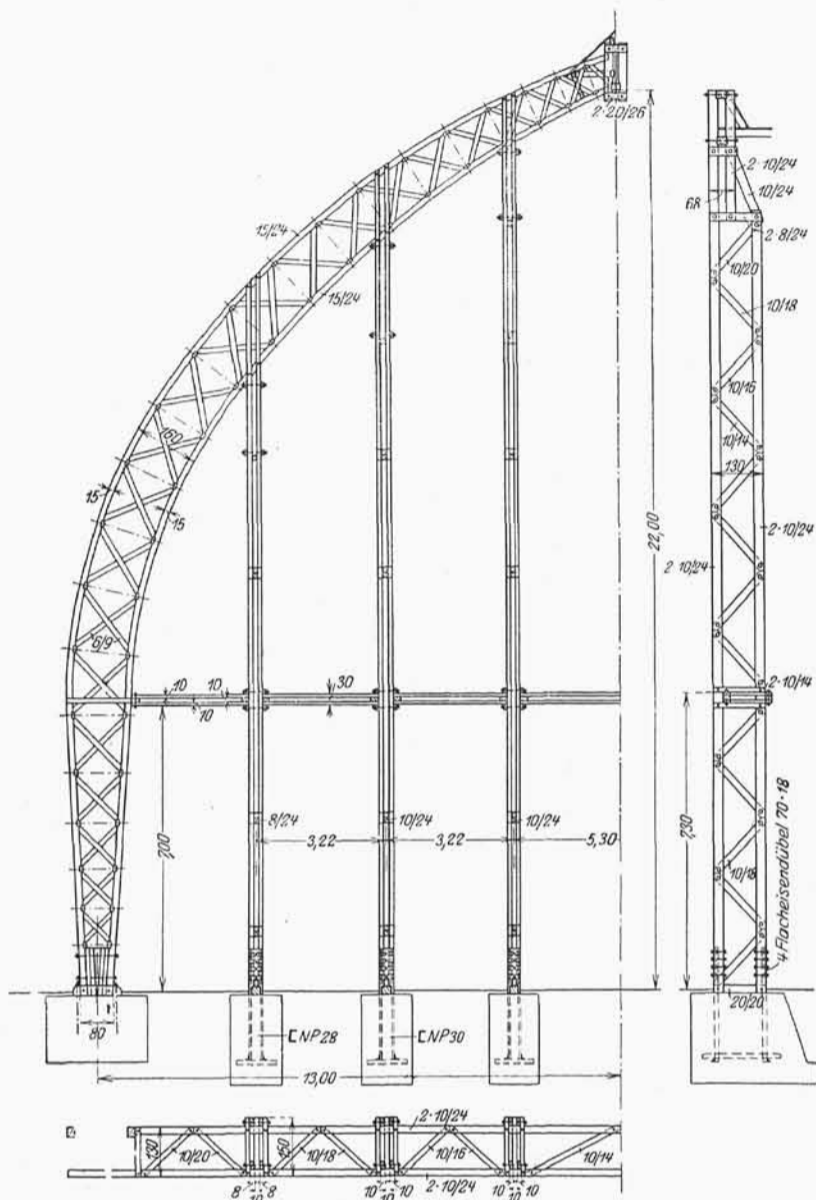
Przed paru tygodniami wygłoszony został, wobec zgromadzenia Kół Architektonicznych i Urbanistycznych oraz Stowarzyszenia Architektów odczyt p. ławnika Toeplitza o „stanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce”. Krytyczny rzut oka referenta, głębokiego i wszechstronnego znawcy tej dziedziny budownictwa, wywołał żywą dyskusję zarówno z tytułu przedstawienia nader smutnego stanu budownictwa mieszkaniowego w Polsce oraz poziomu wymagań społeczeństwa i czynników decydujących, jak i z uwagi na programy zamierzonych prac, co do których nie we wszystkich punktach audytorjum słuchaczy podzielało opinie prelegenta.

Temat, poruszony przez p. Toeplitza, wymaga szerszego omówienia, niż na to pozwala rubryka, poświęcona kronice.

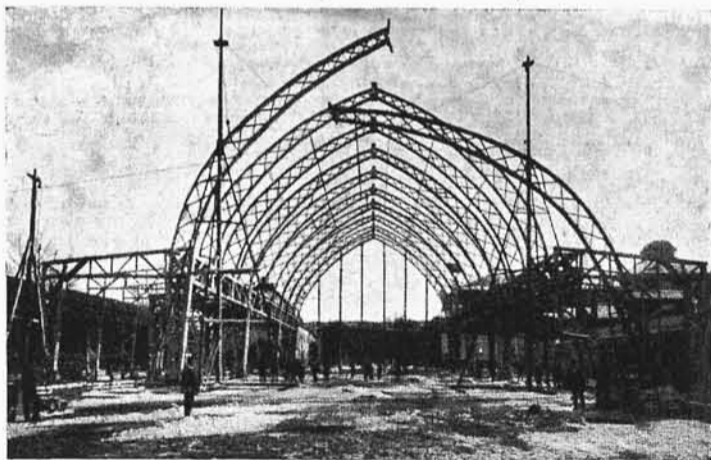
Życzeniem redakcji byłoby, aby temat powyższy znalazł sprawozdawcę, któryby ujął bardziej szczegółowo interesujący temat odczytu p. ławnika Toeplitza.

NOWE KSIĄŻKI O KONSTRUKCJACH DREWNIANYCH.

Literatura fachowa ostatnio wzbogaciła się o dwie nowe książki z zakresu konstrukcji drewnianych. Pomimo znacznego postępu w rozwoju nowych materiałów budowlanych, prastare drzewo nie tylko że nie przestaje interesować inżynierji, ale coraz bardziej poszerza zasięg swojego przystosowania w najrozmaitszych dziedzinach techniki. Pomijając kwestję ekonomiczną, która jest w znacznym stopniu uzależniona od warunków lokalnych, kwalifikacji robotnika, standaryzacji przemysłu drzewnego, rozmiarów produkcji i t. d.,



Ryc. 4.



Ryc. 5.

Ryc. 5. Hala wystawowa podczas zbiórki zmontowanych luków.

T. Gesteschi. Der Holzbau.

Ryc. 4. Hala wystawowa w Altonie 1925 r. Konstrukcja szczytowej ściany z pionowymi kratownicami dla usztywnienia. Hala trzynawowa o ogólnej szerokości 40,44 mtr. i 80,44 mtr. długości. Na rysunku pokazana część środkowa.

T. Gesteschi. Der Holzbau.

specyficzne własności drzewa często stanowią o jego wyłącznym niemal zastosowaniu. W tych wszystkich wypadkach, gdzie żelazo, poddane szkodliwym wpływom wycieków niektórych produkcji chemicznych, a w kolejnictwie dłuższemu działaniu dymu parowozów, nie wytrzymuje dłuższego użycia i powoduje znaczne koszty utrzymania, — drzewo skutecznie go zamienia. To samo dotyczy wpływu żelaznych masztów radjowych, często utrudniających całkowite izolowanie zaburzeń, wywołanych znaczną masą żelaza. Tak np. Pruskie ministerjum poczt zabroniło używania masztów żelaznych, całkowicie przychyłając się do budowania wyłącznie drewnianych.

Pozatem technika tak silnie się rozwija, że z roku na rok zjawiają się coraz to nowe maszyny i przyrządy, wymagające od budownictwa ścisłego przystosowania się do nowych potrzeb i warunków, i tak zwane „ostatnie słowo techniki“ w budynku przemysłowym ogranicza się zaledwie do kilkoletniego terminu. Śmiało można powiedzieć, że okres 10 — 15 letni już stanowi o pełnej przestarzałości budynku, a stara zasada budowania „na wieki“ staje się już nie tylko przesadą, ale szkodliwym i drogim często nonsensem. W tych warunkach doskonale nadaje się do użycia drzewo, łatwe do rozbiórki i nadające się w znacznej części do użycia dla budowli podrzędnych.

Współczesna technika konstrukcyj drewnianych dąży do możliwego uproszczenia i standaryzowania połączeń, których ilość stale się zmniejsza, do zmechanizowania zbiórki części poszczególnych i do jaknajwiększego sprecyzowania obliczeń statycznych.

Źródłem techniki współczesnych połączeń są stare konstrukcje Philibert'a de l'Orme'a, Émy i jeszcze starszego Vollar'd'a de Honnecourt'a i inn., których geniusz dawał sobie doskonale radę i bez tego oręża, jakie przedstawia statyka nowoczesna. Rozwój tych konstrukcyj, ich detale i obliczenia dają niżej przytoczone książki.

C. Kersten. *Freitragende Holzbauten*. 2-te Aufl. Julius Springer. Berlin, 1926. RM. 36.

Autor, dobrze znany ze swoich dzieł w literaturze technicznej, znacznie rozszerzył, zwiększył i uzupełnił pierwsze wydanie z przed kilku laty. W drugim wydaniu znalazły miejsce wszystkie nowsze konstrukcje i ulepszenia, które zaszły przez ten czas. Zasadniczy plan książki został niezmienny. Krótki historyczny rozwój konstrukcyj drewnianych, systemy laboratoryjnego badania i obciążenia drzewa, oraz analiza szczegółowa detali połączeń, lasz, bolców etc. Następnie autor podaje opis rozmaitych systemów, przeważnie opatentowanych, kratowych i pełnych belek,

oraz organizację robót warsztatowych i zbiórki na miejscu. Szeroko omówione reguły zasadnicze konstrukcji i wykonania, oparte na znacznej ilości przykładów wiązarów, ram, hal lukowych i belkowych, oraz zastosowaniu drzewa do konstrukcji inżynierskich, jak mosty, krany, rusztowania, maszty i t. d.

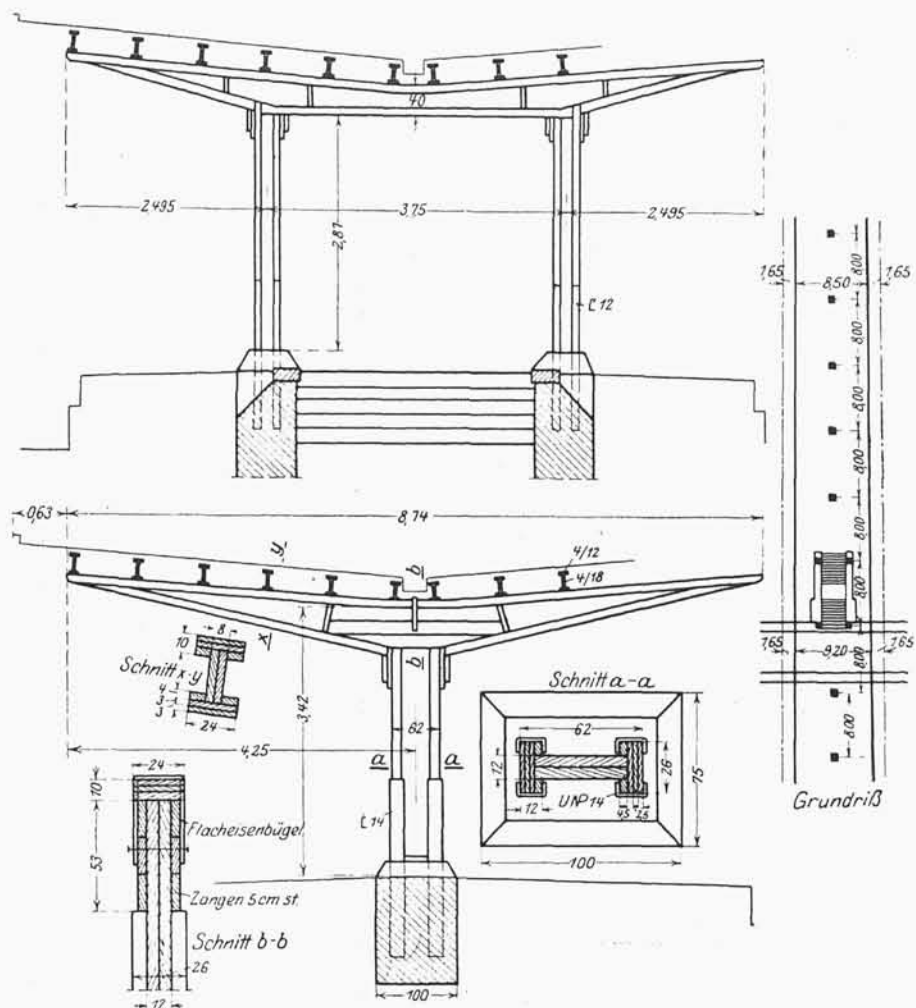
Na zakończenie przytoczone są dane, dotyczące się drzewa jako materiału budowlanego i jego specyficznych właściwości, dopuszczalnego obciążenia, przepisów etc.

Okolo 750 doskonale wykonanych ilustracji i obfity materiał detali konstrukcyjnych, z podaniem szczegółowych wymiarów, nadaje książce rolę pierwszorzędного podręcznika przy projektowaniu i stwarza doskonale podłoże do nowych koncepcji konstrukcyjnych.

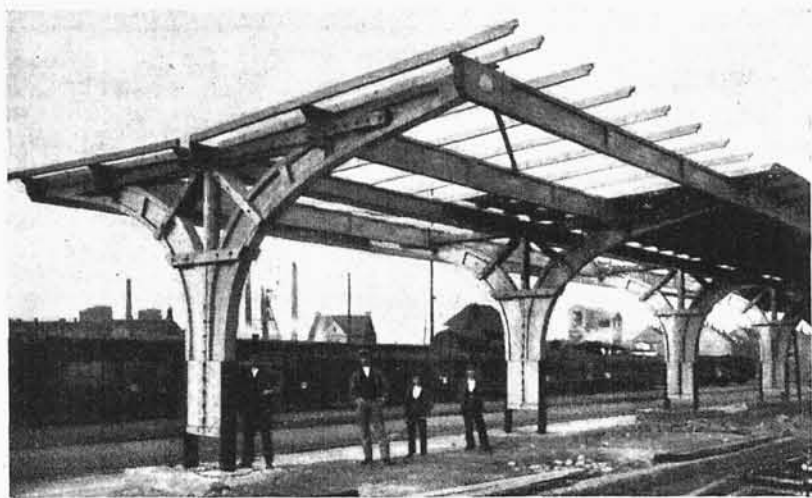
Książce można zarzucić tylko ten sam brak, który widać i w pierwszym jej wydaniu. Przy ogromnej ilości przykładów, autor wcale nie podaje sposobów obliczeń, ograniczając się tylko do szczegółowego opisu taniej konstrukcji, co w znacznym stopniu obniża wartość praktyczną książki. Poza tem zastrzeżeniem, dzieło Kerstena zasługuje ze wszech miar na uznanie i wykorzystanie.

T. Gesteschi. Der Holzbau. Julius Springer. Berlin 1926.

O ile autor w swojej pierwszej książce — „Hölzerne Dachkonstruktionen“, która w krótkim czasie wytrzymała trzy wydania, zatrzymał się wyłącznie na nowoczesnych konstrukcjach dachowych, o tyle w „Der Holzbau“ dał ogólny zarys zastosowania drzewa w najrozmaitszych dziedzinach techniki. Bardzo nieznaczna część przykładów pierwszej książki (30 stron z 533) została powtórzona w „Der Holzbau“, a pozatem znajdujemy materiał bardzo dobrze opracowany i przedstawiony w doskonałych ilustracjach i szczegółowych rysunkach. Znaczną zaletą książki jest podanie często szczegółowych obliczeń, przytoczonych przykładów z praktyki, co znakomicie ułatwia orientację i zrozumienie konstrukcji. Autor dokładnie omawia właściwości budulca, poczynając od anatomii drzewa, jego fizycznych właściwości, zatem konserwacji, badań technicznych i t. d. Ten rozdział może jest nawet nieco zaobszerny w książce, przeznaczony dla celów praktyki, ponieważ zajmuje okolo



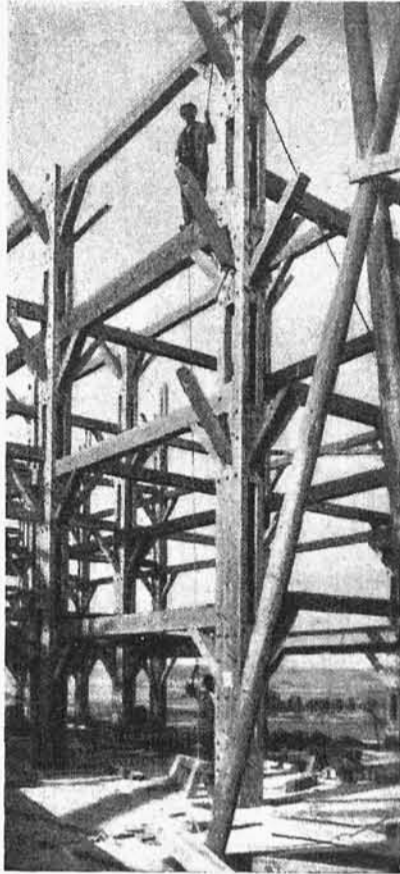
Ryc. 6.



Ryc. 7.

Ryc. 6. Konstrukcja dachów peronowych na dworcu [w Celle. Opory i belki pełnościankowe systemu Kallenbach'a. Na prawo rzut rozkładu słupów i schodów do tunelu. Umocowanie słupów w fundamencie betonowym zapomoć czterech odcinków żelaza korytkowego № 14. Rozstawienie słupów 8 metrów. Kersten. *Freitrag. Holzbauten.*

Ryc. 7. Dach peronowy na dworcu Essen-Nord. System Hetzer, o pełnościankowych wygiętych ramionach. Umocowanie słupów korytkowym żelazem. Sześć belek pełnościankowych podłużnych o rozpiętości 8,10 mtr. Kersten. *Freitrag. Holzb.*

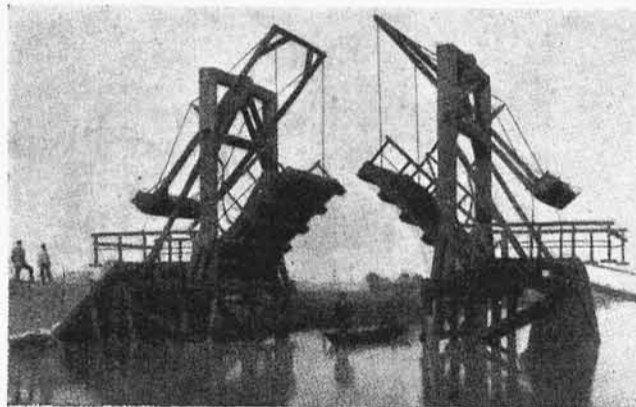


Ryc. 8.

Ryc. 8. Szkielet konstrukcyjny magazynu przy fabryce wyrobów chemicznych. Budynek sześciopiętrowy, stojący na trzypiętrowej sułterenie żelbetowej. Ilustracja podaje budowę głównych słupów. Robotnik u góry rysunku stoi na zdwojonej belce. System Cabriol. Kersten. Freitrag. Holz.

Ryc. 9. Zwodzony mostek rozpiętości 7,60 mtr., Szerok. jezdn. 3,70. Koszt budowy wynosi $\frac{1}{2,7}$ kosztu konstrukcji żelaznej na oporach maszynowych.

T. Gesteschl. Der Holzbau.



Ryc. 9.

100 stron tekstu. Oddział C traktuje specjalnie o połączeniach i węzłach, pozatem idą belki, konstrukcje dachowe, hale i trybuny, śpichlerze, wieże, mosty i wreszcie rusztowania. Taka encyklopedyczność książki nie wypadła na jej korzyść, ponieważ każdy z oddziałów musiał być silnie zmniejszony i nie mógł być szeroko rozwinięty. W literaturze znajdujemy więcej szczegółowo opracowane działy, dotyczące się mostów, jak Laskus, Melan, Paton i inne, a kwestja rusztowań drewnianych została doskonale przedstawiona w książce H. Kirchner'a „Rüstungsbau“ w wydaniu W. Ernst & Sohn w r. 1924. W każdym razie książka T. Gesteschi może służyć za pierwszorzędny podręcznik do projektowania konstrukcji drewnianych i zaznajomienia się ze wszystkimi współczesnymi systemami, wprowadzonymi przez firmy i laboratorja.

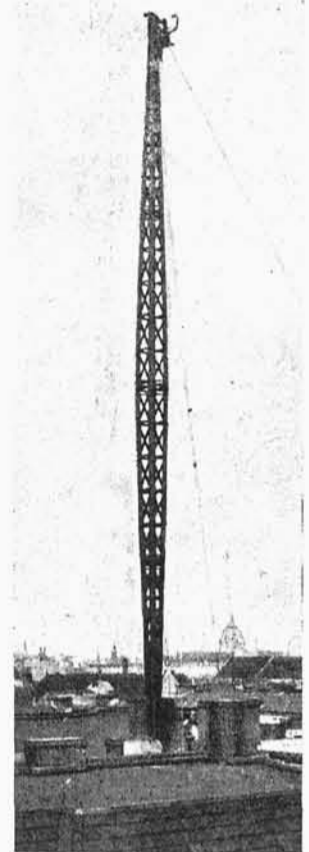
EDGAR NORWERTH.

R Ó Ź N E.

Obecnie przystąpiono już do robót budowlanych wystawy Sanitarno-higienicznej na terenie dziedzińców byłej Podchorążówki — dziś inspektoratu armji. Wystawa ma się odbyć w czerwcu bież. roku. Ogólny jej plan oraz brama wejściowa i standy komitetu zaprojektowane przez architekta B. Pniewskiego. Pawilon kawiarniany, estrada dla orkiestry, kilka pawilonów wystawców — wykonywa arch. Jerzy Müller. Projekt pawilonu magistratu powierzony został arch. S. Brukalskiemu.

Zieleńce i kwietniki parterowe są w robocie pod kierownictwem p. inż. Danilewicza.

Stowarzyszenie Architektów Polskich w Warszawie urządza pierwszy doroczny Salon S. A. P., na który mają złożyć się prace architektoniczne członków stowarzyszenia. Termin otwarcia wystawy został wyznaczony na 15 maja b. r.

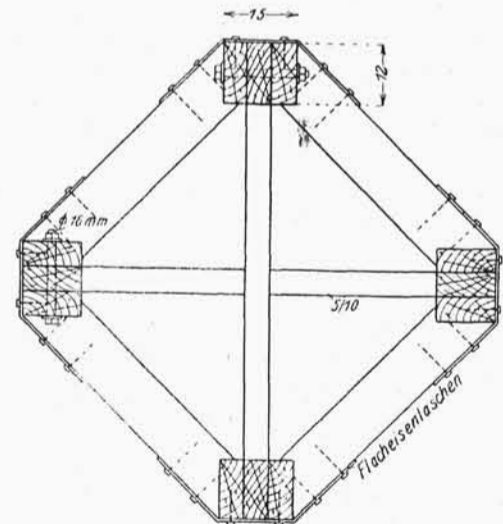


Ryc. 10.

Ryc. 10. Badanie naprężenia w maszcie antenowym. Stary system kratowania powierzchni masztu.

Ryc. 11. Przekrój masztu systemu Grejma, kratowany w płaszczach przekątnych, dający znaczną ekonomję materiału. Przegub oporowy kształtu kulki. Wysokość 35—45 mtr.

Kersten. Freitrag. Holz.

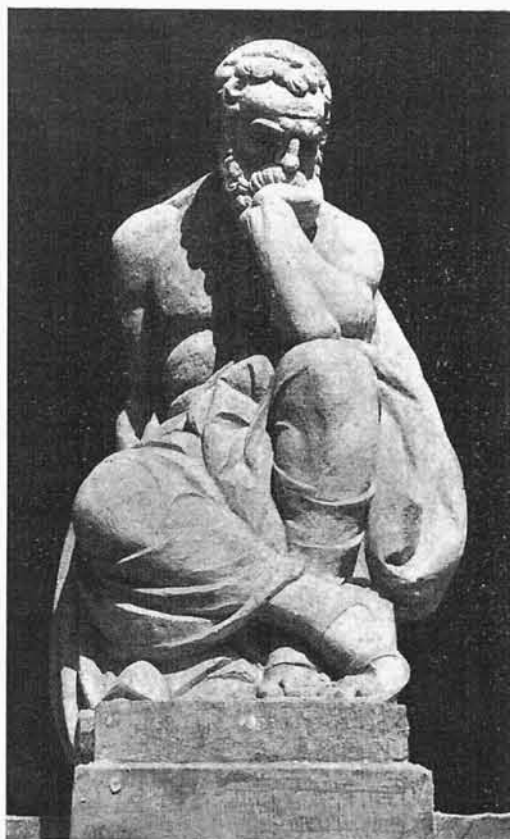


Ryc. 11.



ART. RZEŹBIARZ STANISŁAW JAKUBOWSKI. AMFITEATR W LAZIENKACH.
Fragment górnego parapetu z dwoma wykończonymi posągami.

W b. m. rozstrzygnięty został ścisły konkurs Starostwa Krajowego w Poznaniu na rozbudowę *Kliniki kobiet i Szkoły położniczej w Poznaniu*. Zaproszeni do konkursu architekci pp. Marjan Andrzejewski (Poznań), Adam Ballenstedt (Poznań), Stefan Cybichowski (Poznań), Witold Minkiewicz (Lwów) i Czesław Przybylski (Warszawa) nadesłali 5 prac, poźatem wypłynął jeden projekt „urzędowy” arch. Marjana Pośpieszalskiego. Sąd konkursowy, w skład którego wchodzili: starosta krajowy p. Ludwik Begale, p. prezydent dr. Bernard Śliwiński z Bydgoszczy, arch. Roger Sławski (Poznań), arch. Kazimierz Ruciński (Poznań), [arch. Karol Jankowski



ART.-RZ. STANISŁAW JAKUBOWSKI. SOKRATES.

(Warszawa), arch. Gustaw Trzcński (Warszawa) i dr. kliniki krajowej prof. Kowalski, — wyróżnił z pośród nadesłanych prac projekt „urzędowy” arch. Marjana Pośpieszalskiego, jako nadający się do wykonania, z uwzględnieniem niezbędnych poprawek.

W b. m. ukonstytuowała się *Rada artystyczna m. Warszawy*. Przewodniczący inż. Zygmunt Słomiński, naczelnik Wydziału Technicznego Magistratu, sekretarz art.-rz. Jan Biernacki. Zakres pracy Rady artystycznej obejmuje decydowanie o całokształcie zagadnień artystycznych stolicy.

Restauracja posągów, zdobiących ongi „Teatr na Wyspie” w Łazienkach Królewskich, powoli lecz nieustannie postępuje naprzód. Z ogólnej liczby 16-u zniekształconych figur (niektóre z biegiem czasu uległy zupełnemu zniszczeniu) wykończono 10. Z tych 8 wykonał art.-rzeźbiarz Stanisław Jakubowski, nadając im jednolite w charakterze, spokojne, poważne i pełne umiaru artystycznego formy, harmonizujące ze szlachetną prostotą ław kamiennych.

Na podstawie dotychczasowych wyników tej pracy p. Jakubowskiego, łatwo przewidzieć, że po odnowieniu, wzgl. zrestituowaniu przezeń pozostałych figur — amfiteatr łazienkowski zyska właściwą i godną oprawę.

Jedynie żalować trzeba, że posągi te wykonano techniką narzutową, a więc bardzo nietrwałą, nierokującą wytrzymałości nawet na przeciąg lat 15-u. Podobną techniką wykonano owe posągi za Stanisława - Augusta i oto, po stu kilkudziesięciu latach, z niejednej figury zostały zaledwie szczątki.

Ufamy, że Rząd znajdzie odpowiednie kredyty, by tak świetnie rozpoczęte dzieło wykuć w kamieniu.



ART.-RZ. STANISŁAW JAKUBOWSKI.

ARCHIMEDES.

Zarząd Główny L. O. P. P. ogłasza konkurs na projekt *bangaru lotniczego*. Nagrody wynoszą: I — 3.000 zł., II — 2.000 zł., III — 1.000 zł. Zakupy po cenie nie wyższej od 500 zł. Termin składania prac konkursowych — 1 czerwca 1927 r. do g. 12 w południe. Zarząd Główny L. O. P. P. (Długa 50) przyjmuje prace od g. 9–15 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego, na łamach prasy codziennej coraz częściej ukazują się artykuły, debatuje nad warunkami ożywienia budownictwa mieszkalnego. Między innymi architekt G. Trzeciński („Warszawianka”, 22/III) podaje projekt najmniej obciążającej Skarb Państwa pomocy rządowej, która ma się ograniczyć do udzielenia z lasów rządowych drzewa i bezpłatnego przewozu kolejami materiałów budowlanych. Proponuje też wciągnięcie w akcję budowlaną Towarzystw Dobroczynnych, co szerzej następnie rozwinął p. St. Dunin („Warszawianka”, 26/III).

Architekt Lech Niemojewski („Kurjer Warszawski”, 3/IV) zwalcza psychozę, że budowanie domów mieszkalnych jest ciężarem społecznym, kwestją filantropji; przeprowadzając kalkulację kosztów budowy, stwierdza że „odpowiednio zorganizowane przedsiębiorstwa tego typu mogłyby zapewnić doskonale renty swoim założycielom, przy jednoczesnym, stosunkowo bardzo szybkim, wycofaniu kapitału”. Kardynalnym wszakże warunkiem powodzenia sprawy ma być, zdaniem autora, dostarczanie mieszkań *gotowych*.

W art. „Zagrożone budownictwo” („Kurjer Polski” 30/III) inż. G-wicz porusza zwyczaj powierzania przez zainteresowane czynniki państwowe robót budowlanych temu, kto podczas przetargu ofiaruje najniższe ceny. Zwyczaj ten uniemożliwia egzystencję poważniejszych firm budowlanych, zatrudniających większą liczbę robotników i posiadających zasobny i zorganizowany aparat techniczny, oddaje natomiast roboty w ręce wykonawców nieodpowiednich, t. zw. przygodnych przedsiębiorców, z ostateczną szkodą jak interesów państwa, tak i racjonalnego budownictwa.

Na konkursie na projekt nagrobka ś. p. prof. Skibińskiego we Lwowie, rozpisany przez Komitet budowy nagrobka ś. p. Skibińskiego za pośrednictwem Związku Stud. Architektury, I nagrodę otrzymał p. Zenon Rami, II nagrodę — p. Alojzy Kulicz, III nagrodę — p. Roman Kolmanowski.

Prof. Wł. Klimczak w odczycie p. t. „Nowe kierunki w architekturze zagranicznej”, wygłoszonym w czasie inauguracji Z. S. A. Politechniki Lwowskiej, dał charakterystykę kierunków modernistycznych: arch. Wright'a z Chicago, zachowującego osiowość, symetrię i piękne perspektywy; Holendrów (Theo van Doesburg), usuwających symetrię i osiowość, wzamian za to dążących do równowagi elementów przez asymetrię, zwolenników architektury funkcjonalnej, „bezformowej”, Le Corbusiera, uwielbiającego w budowlach nowoczesnych rachunek inżynierski, gdzie „geometria raduje oko a matematyka ducha”, Belgijczyków, pokrewnych w swych usiłowaniach Holendrom, i nacechowane „dynamicznością” projekty Rosjan.

Dyplom inż.-architekta na wydziale architektonicznym Politechniki Lwowskiej uzyskali, po wykonaniu 4-dniowej pracy dyplomowej i złożeniu egzaminu ustnego, następujący koledzy: Kochaj Stanisław, Wojciechowski Józef i Zabłocki Jan; po wykonaniu zaś 8-dniowej pracy i złożeniu egzaminu kol.: Liljenówna Marja i Pisiewicz Tadeusz. Tematy prac dyplomowych: 1. Kościół wiejski dla 400 osób, 2. Kuchnia i pralnia przy szpitalu dla chorych gruźliczych, 3. Szkoła 4-klasowa, 4. Willa literata, 5. Pensjonat w miejscowości klimatycznej.

Architektura na Wielkiej Wystawie Sztuki w Berlinie w r. 1927. Od 30 kwietnia do 30 września r. b. w Pałacu Lodowym koło Lehrter-Bahnhof otwarta będzie wystawa

sztuki, urządzona staraniem kartelu połączonych związków artystycznych Berlina (10 grup). W obrębie tego kartelu stowarzyszenie „Ring” pod kierunkiem arch. Hugona Häringa i Miesa von der Rohe urządziło wystawę ruchomą. Według doniesień prasy, ma tu być również poruszona kwestja przebijania ulic w Berlinie.

Z okazji urodzin Schinkla, w dn. 13 marca r. b. na uroczystości dorocznej Berlińskiego Związku Architektów i Inżynierów, liczącego obecnie ok. 1940 członków, prof. dr. inż. E. h. Peter Behrens (Berlin - Wiedeń) wygłosił przemówienie na temat: „Problematy rozwiązań technicznych i tektonicznych.” Mówca, nawiązując do twórczości Schinkla, stwierdził, że dzieła tego ostatniego nie utraciły dziś swej wysokiej wartości, gdyż ich celowość, materiał i technika, jak również wykonanie artystyczne, stanowią jednolitą całość. Widać w nich usiłowania, które zrealizować może nowoczesna twórczość architektoniczna. W długich wywodach cytuje mowca Ouda, Le Corbusiera i in., wspomina o dążeniach budowlanych w Dessau, wyznaczających, jego zdaniem, nowe drogi w ożywieniu materiału, i z nadzieją spogląda na przyszły rozwój budownictwa artystycznego.

Belgijskie Ministerstwo Robót Publicznych rozpisuje konkurs międzynarodowy na zabudowanie okolicy Pałacu Sprawiedliwości w Brukseli. Termin nadsyłania prac do 15 czerwca 1927 r.

Lincoln Electric Company of Cleveland, Ohio, U. S. A. rozpisuje konkurs międzynarodowy na projekty ulapszenia elektrycznego spawania świetlnolukowego. Na nagrody przeznaczono 17.500 dolarów, t. zn. I nagroda — 10.000 dol., II — 5.000 dol. i III — 2.500 dol. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1927 r.

Sowiet moskiewski rozstrzygnął niedawno dwa konkursy na typy domu mieszkalnego. Zadanie polegało na wykonaniu planu 3 typów dla rodzin z własnym gospodarstwem domowym, a m.: domu 2-piętrowego, domu szeregowego (od 1^{1/2} do 2 pięter) oraz domu 3-y lub 4-piętrowego o 3-ch conajmniej mieszkaniach na każdym piętrze. Czwartym zadaniem było stworzenie domu mieszkalnego na 750 do 800 osób ze wspólną kuchnią centralną i t. d. (Dom Komuny).

Ruch budowlany na Wschodzie. Rząd afganistański zamierza w najbliższej przyszłości uczynić stolicę Kabul miastem wzorowym, odpowiadającym wymaganiom nowoczesnym. Emir i jego doradcy, przychylnie usposobieni do modernistycznego sposobu myślenia, wezwali cały szereg wybitnych artystów i architektów niemieckich pozostawiając im zupełną swobodę w nadaniu miastu zewnętrznego wyglądu. Roboty prowadzi inż.-dypl. Harten. Powołano także rzeźbiarzy Ericha Schmidta i Maasa. Powstanie nowego miasta „Dar ul Aman” posiada dla rządu również znaczenie wychowawcze, bowiem zaprojektowane i wybudowane przez artystów niemieckich domy mieszkalne służyć mają za wzór dla przyszłego ruchu budowlanego w kraju.

BIBLIOGRAFJA.

Życie techniczne № 4, Lwów, kwiecień 1927—zamieszcza: inż. Franciszka Krzysika „Zagadnienia wyższego szkolnictwa leśnego”, inż. Tomasza Kluza „Metoda punktów stałych”, Tadeusza Pawłowskiego „Zasady budowy portów”, inż. chem. Witolda Romera „Nieco o drukarstwie”, inż. Eugenjusza Zaczyńskiego „Wycieczka wydziału inżynierji lądowej i wodnej na Kresy Wschodnie”, informacje ze świata technicznego, przegląd wydawnictw, kronika techn. i inn. W zeszycie znajdujemy reprodukcje prac szkolnych studentów wydz. architekton. Politechn. Lwowskiej, a mianow.: J. Bochniaka, J. Różyskiego, S. Rózyckiego, K. Kocimskiego, L. Rzepeckiego, J. Bielskiej, T. Pisiewicza.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunt Wóycicki.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.